TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
26 września - 2 października 2023 r. ■ nr 39 (918) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

NEWS wspiera hospicjum, radny z Michowa dziękuje

strona 2

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szpital z ogromną stratą
Takiej jeszcze nie było

Strach pomyśleć, jakie zadłużenie będzie na koniec roku. STRONA 22

Niemce: Mieszkańcy chcą asfaltu, a nie emulsji

STRONA 4

Remont drogi w Dysie przerwany.

Firlej: Radni szorstcy dla Grzegorza Siwka

Jaka w tym rola burmistrza Lubartowa?

STRONA 20

Pozwy przeciwko sposobowi odwołania mnie przez Zarząd Powiatu zostały złożone

- Domagam się unieważnienia uchwały w sprawie odwołania mnie ze stanowiska - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Mirosław Makarewicz, były szef SPZOZ-u.

STRONA 22

Boją się zakładu chemii nieorganicznej w Lubartowie

Radny Zieliński: Lepiej firmie zapłacić odszkodowanie

STRONA 3

Mieszkańcy przyszli na obrady komisji Rady Miasta

Lekarz zarobił najwięcej spośród kockich radnych

STRONA 21

Uścimów: „Play" gotowy na zmianę lokalizacji masztu?

STRONA 19

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE
CENTRUM OKULARÓW PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

N 2940
ISSN 2392-2184
9 772392 218301 39
LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

26 września
godz. 8.00-14.00, Rozkopaczew (3)

27 września
godz. 8.00-14.00, Nowodwór (2)
godz. 8.00-11.30, Rudka Kozłowiecka (4)
godz. 12.00-15.00, Ciecierzyn (8)

28 września
godz. 8.00-15.00, Przytoczno (ST-12)
godz. 7.00-8.00 i 16.00-18.00, Brzeźnica Leśna (1,2,3)
godz. 8.00-9.30 i 14.30-16.00, Brzeźnica Książęca Kol.1, 2, Brzeźnica Leśna 4, Niedźwiada 1, 2, 3, 4, O. K. R, Oczyszczalnia Ścieków, Stellarium Niedźwiada

29 września
godz. 8.00-14.00, Stoczek (2)

LIST do REDAKCJI

NEWS wspiera hospicjum w Lubartowie, radny powiatowy z Michowa dziękuje

Szanowni Czytelnicy Gazety Wspólnota Lubartowska!

11 września ukazał się artykuł „Można podarować okna dla hospicjum".

Jest to rozbudowujące się Hospicjum św. Anny w Lubartowie. działka została przekazana przez Starostwo w Lubartowie. Poza tym rozbudowę tego hospicjum finansują ofiarodawcy przeznaczając 1,5 proc. podatku, pieniądze ze zbiórek w parafiach oraz zbiórek publicznych, sponsorzy indywidualni oraz niektóre zakłady pracy.

500 tys. zł otrzymało Hospicjum od Premiera. Przekazywane są również pieniądze od Kół Gospodyń Wiejskich ze sprzedaży wypieków, rękodzieł, itp.

Radny powiatowy z Michowa Antoni Bielski i lider zespołu NEWS Marek Lemieszek

Dlatego dla tych wszystkich osób należą się wielkie podziękowania.

Szanowni Państwo, artykuł we Wspólnocie był powodem, ze poprosiłem zespół NEWS na czele z jego liderem Markiem Lemieszkiem o wsparcie Hospicjum. Na dożynkach powiatowych w Ostrowie Lubelskim pan Marek Lemieszek przekazał ponad 20 płyt zespołu NEWS z dedykacją na Hospicjum w Lubartowie. Płyty został rozsprzedane a pieniądze przekazane na ten szczytny cel.

Pan Marek Lemieszek zapowiedział, że zespół NEWS w ustalonym terminie zagra charytatywnie na wsparcie Hospicjum św. Anny w Lubartowie.

Dlatego składam serdeczne podziękowanie za okazane serce całemu zespołowi NEWS.

Antoni Bielski

Nowa radna złożyła ślubowanie

Komisarz Wyborczy w Lublinie IV 2 sierpnia stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego Rady Miasta Lubartów Grzegorza Siwka, który 2 sierpnia na piśmie zrzekł się mandatu. Ma to związek z tym, że objął obowiązki wójta gminy Firlej po śmierci Dawida Tarnowskiego. Po jego rezygnacji z mandatu radnego osobą, która w okręgu wyborczym nr 2 ma najwięcej głosów, jest Halina Jaworska - 110 głosów. Komisarz Wyborczy w Lublinie IV wydał 31 sierpnia zarządzenie, na mocy którego Halina Jaworska obejmuje mandat radnego. Na sesji 20 września nowa radna złożyła ślubowanie

Wybrali ławników do sądu

Wybór ławników do Sądu Rejonowego w Lubartowie był jednym z punktów sesji Rady Miasta 20 września.

Kandydatury na ławników opiniowała trzyosobowa komisja złożona z radnych: Jacek Tomasiak, Jacek Bednarski, Anna Kuszner.

Z czwórki kandydatów troje zaopiniowano pozytywnie, jedną kandydaturę - Ewy Darii Jonaszko - zaopiniowano negatywnie stosunkiem głosów 2:1. Kandydatka zrezygnowała z ubiegania się o stanowisko ławnika.

Pozostali kandydaci uzyskali opinie pozytywne. W głosowaniu, w którym brało udział 21 radnych, uzyskali: Wanda Czarnecka - 20 głosów, 1 głos nieważny, Danuta Derecka - 21 głosów, Tomasz Świderski - 21 głosów, wszyscy zostali wybrani na ławników.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Boją się zakładu chemii nieorganicznej w Lubartowie. Radny Zieliński: Lepiej firmie zapłacić odszkodowanie

Inwestor, który chce zbudować w Lubartowie zakład chemii nieorganicznej, ma już pozwolenie na budowę. Część mieszkańców miasta i radnych sprzeciwia się tej inwestycji. Był to główny temat wspólnego posiedzenia komisji Rady Miasta 20 września.

Mieszkańcy Lubartowa przyszli na obrady komisji

Tematem wspólnego posiedzenia komisji były zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego. Chodzi o wprowadzenie zapisu uniemożliwiającego budowę na terenie miasta zakładów, które mogą znacząco oddziaływać na środowisko. Temat był już poruszany na sesji Rady Miasta 31 lipca, ale wtedy został zdjęty z porządku obrad. Żeby uniemożliwić budowę zakładów oddziałujących na środowisko, radni chcą zmienić część opisową planu zagospodarowania przestrzennego.

Jest przemysł bez chemikaliów?

Dyskusję zdominowała sprawa zakładu chemii nieorganicznej, który ma powstać w Lubartowie. Na obrady przyszło około 30 osób. Część z nich to członkowie komitetu protestacyjnego, który stara się nie dopuścić do powstania zakładu przetwarzającego odpady w Annoborze, przy granicy z Lubartowem.

Mieszkańcy Lubartowa, którzy przysłuchiwali się obradom, obawiają się oddziaływania zakładu produkującego chemię nieorganiczną na otoczenie.

- Mamy nieprecyzyjny zapis o odpadach szczególnie niebezpiecznych. Nie będziemy się bawić w chemików i udowadniać sobie nawzajem, który to pierwiastek jest niebezpieczny. Z tego, co ja wiem, te pierwiastki wykazane w dokumentacji inwestora nie mogą mieć styczności z produktami żywnościowymi. Czy na tę chwilę są inne podmioty gospodarcze, które mają powstać w sąsiedztwie tego zakładu? - mówiła radna Beata Pasikowska.

Odpowiedział jej burmistrz Krzysztof Paśnik.

- Bardzo mnie dziwi wypowiedź pani radnej, bo nie pamiętam, żebyśmy mieli jako miasto jakiś grunt pod tym zakładem. Inwestor nie nabył gruntów od miasta, tylko od osób prywatnych. Jaki mamy wpływ, komu mieszkańcy sprzedają prywatną własność? Żaden! - mówił burmistrz.

Część radnych uważa, że powodu do obaw nie ma. Radny Artur Kuśmierzak przekonywał, że zakłady przemysłowe już istniejące w Lubartowie używają chemii i nie powoduje to protestów.

- Czy widzieli państwo jakikolwiek przemysł, który nie używa chemikaliów? Czy uważają państwo, że Stella, Dako, Drozd czy inne nie używają chemikaliów? Czy czują się państwo z tego tytułu zagrożeni? Ja nie czuję się zagrożony. Bzdurami jest słuchanie, czy jedne chemikalia są bardziej trujące, czy mniej trujące. Zakłady używały i używają chemii. Żyjemy w państwie prawa, jeżeli ktoś wydaje decyzję środowiskową to na określonych warunkach, że pewne rzeczy można, a pewnych rzeczy nie można - mówił radny.

Inwestor przyszedł w 2020 r.

Naczelnik Piotr Turowski z Urzędu Miasta tłumaczył, że inwestor pojawił się już w 2020 r. Kupił grunty wystawione w biurze nieruchomości.

Według Piotra Turowskiego należałoby zaprosić głównego technologa firmy i z nim porozmawiać o tym, co niepokoi mieszkańców.

Rejonem, gdzie chce się ulokować firma, zainteresowane były też inne przedsiębiorstwa.

- Jeden inwestor produkujący rolety, polska firma. Druga firma to produkcja podstawek tekturowych, też polska firma. Jest też trzeci podmiot zainteresowany tym terenem, zajmuje się recyclingiem elektroniki. To też polska firma - mówił Piotr Turowski.

Odszkodowanie zapłacić można, czy nie?

Przedstawiciel mieszkańców, Kazimierz Kolczyński, dotarł do danych na temat planowanej produkcji w zakładzie chemii nieorganicznej. Mają tam być substancje dość obojętne dla zdrowia, ale jedną z nich ma być molibdenian sodu.

- Działa silnie drażniąco na błony śluzowe oczu i dróg oddechowych, powoduje odoskrzelowe zapalenie płuc, działa toksycznie na wiele narządów, wątrobę, nerki, drogi moczowe - mówił. Podobnie działa selenin cynku, szkodliwy dla zdrowia jest chlorek manganu - wszystkie te substancje mają być produkowane w zakładzie chemii nieorganicznej. Ścieki z firmy mają być odprowadzane do kanalizacji miejskiej.

- Ja nie zazdroszczę pracownikom, którzy będą tam pracować. Wszystko będzie cacy, dopóki to będzie nowe, sprawne i szczelne. Z chwilą, kiedy nastąpi awaria, do tej kadzi, w której są te żrące substancje, trzeba będzie niestety wejść, może w masce tlenowej. Przepracowałem w przemyśle czterdzieści parę lat, więc wiem, jak to wszystko wygląda - mówił.

Według radnego Andrzeja Zielińskiego, jeżeli zmiana w planie zagospodarowania spowoduje, że inwestor, który ma już pozwolenie na budowę, będzie musiał zaniechać prac, to będzie miał prawo ubiegać się o odszkodowanie.

- O tym, czy je dostanie, czy nie i w jakiej wysokości, zadecyduje sąd. Jeżeli tego zakładu jeszcze nie widać, to ja z całą odpowiedzialnością wolałbym jako radny przeznaczyć z budżetu miasta odszkodowanie, niż żeby zakład powstał, a skutki jego powstania odczuli i mieszkańcy, i Rada Miasta, i my wszyscy po kolei - powiedział radny.

Radny Grzegorz Gregorowicz uważa, że powstrzymanie budowy zakładu chemii nieorganicznej jest niemożliwe, ponieważ inwestor ma prawomocne pozwolenie na budowę.

- Dostał pozwolenie na budowę, które uprawomocniło się 24 marca ubiegłego roku. Nie można mu uchylić pozwolenia na budowę, nie można mu zabronić budowy zakładu, nie można mu zapłacić odszkodowania - mówił radny.

W czasie dyskusji radni nie doszli do konkretnych wniosków, temat zmian w planie zagospodarowania będzie kontynuowany na kolejnym wspólnym posiedzeniu komisji, którego termin ma być ustalony.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Remont drogi w Dysie przerwany. Mieszkańcy chcą asfaltu, a nie emulsji

Remont ulicy Poprzecznej w Dysie stał się problemem dla wielu mieszkańców tej miejscowości. Nie akceptują technologii zastosowanej do naprawy drogi, twierdząc, że jej stan uległ pogorszeniu.

Fot.Marek Podstawka

Fragment remontowanej ulicy Poprzecznej w Dysie. Ciemniejszy pas z lewej strony to nakładka z emulsji i gryzu. Po prawej stronie stara nawierzchnia asfaltowa

W ulicy Poprzecznej od dłuższego czasu pojawiają się ubytki, które trzeba łatać. Pracownicy Zakładu Komunalnego w Niemcach, kierowanego przez dyrektora Dominika Filipiaka, postanowili nałożyć nową nawierzchnię na dotychczasowy asfalt na około kilometrowym odcinku, sądząc, że w ten sposób rozwiążą komunikacyjne kłopoty. Zastosowano jednak inną niż zazwyczaj technikę. Nowa nawierzchnia nie jest asfaltowa. Na starą drogę wylano pod ciśnieniem specjalną emulsję, na nią rzucono gruz, który ugniatał walec z gumowymi kołami. I ta metoda wzbudziła duże emocje osób zamieszkałych przy ul. Poprzecznej.

- Reprezentuję 68 osób, które podpisały się pod wnioskiem, w którym sprzeciwiamy się zastosowanej metodzie remontu drogi - powiedziała podczas sesji Rady Gminy **Sara Supryn**. – Nasz protest zaczął się już 13 lipca, kiedy pan dyrektor Zakładu Komunalnego podjął działania. Mimo naszych protestów prace były kontynuowane.

Supryn dodała, że dyrektor nie chciał z nią rozmawiać. Próbowała interweniować u zastępcy wójta i innych urzędników w gminie. Z wójtem Krzysztofem Urbasiem nie udało jej się skontaktować. Przedstawicielka grupy mieszkańców Dysa stwierdziła, że odniosła wrażenie, że włodarze gminy byli zaskoczeni zakresem prac. A mieszkańcy chcą mieć położony nowy asfalt, uważając, że „lepiszcze" nie jest rozwiązaniem. Wręcz przeciwnie.

Druga reprezentantka protestujących – Agnieszka Supryn, pokazywała zdjęcia, mające udokumentować, że ulewa wypłukała część świeżo położonego materiału. Panie domagały się też jasnej deklaracji, że problemem ulicy Poprzecznej zajmą się radni i właściwy wniosek zostanie dołączony do planu obrad. Dziwiły się, że po dwóch miesiącach nie ma żadnych prac związanych z drogą.

- Jak pani wie, razem z radnymi oglądaliśmy drogę, a teraz należy wszystko dokładnie przeanalizować – powiedział wójt **Krzysztof Urbaś**. – Nie mamy zapasu pieniędzy, a w planie nie było kładzenia nakładki asfaltowej. Pan dyrektor chciał spełnić dobry uczynek, który nie spodobał się mieszkańcom. Procedura wygospodarowania dodatkowych środków jest długa. To nie jest prosta sprawa, ponieważ inne miejscowości też mają swoje problemy, które musimy rozwiązać.

Wójt jeszcze raz zadeklarował, że wniosek oficjalnie trafi pod obrady rady. Dodajmy, że prace na ul. Poprzecznej przerwano w połowie.

– Zastosowana technologia jest taka sama jak przy remontach dróg powiatowych, tylko nasza moim zdaniem jest trochę lepsza, ponieważ mamy do tego odpowiedni sprzęt – stwierdził **Marek Podstawka**, przewodniczący Rady Gminy, mieszkaniec Dysa. – Może należało skupić się na miejscach, gdzie ubytki były największe. Myślę, że dyrektor chciał dobrze, ale mieszkańcom ta metoda się nie spodobała. Zapewniam też, że nadmiar gryzu został usunięty na pobocze. Może, zanim emulsja ostygła, jakieś kawałki kamyków odpadły, ale teraz moim zdaniem jest lepiej. Może nie jestem obiektywny. Proszę zapytać innych radnych, którzy zrobili objazd po naszych drogowych inwestycjach i oglądali też ten sporny fragment. Ja nie miałem żadnych sygnałów czy też negatywnych uwag.

Artur Toruń

Zderzenie na skrzyżowaniu obwodnicy z ul. Kleeberga w Lubartowie. 10-letni chłopiec zabrany do szpitala

W sobotę 23 września o godz. 19.37 zderzyły się Honda Civic, którą jechała kobieta z 10-letnim dzieckiem i Opel Zafira, którym jechały trzy osoby dorosłe.
Na miejsce zdarzenia jako pierwszy przybył zastęp OSP KSG Brzeziny. Był też zastęp OSP Wólka Rokicka i trzy zastępy JRG Lubartów. W chwili przybycia na miejsce zdarzenia straży pożarnej oba samochody stały na kołach, blokując ruch na trasie Lublin - Kock. Wszystkie osoby podróżujące tymi pojazdami były na zewnątrz. 10-letni chłopiec uskarżał się na ból w okolicy miednicy. Pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwator budynków, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Pomoc dentystyczna, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lubartów	0,5	1 800,00 zł	u
Robotnik drogowy, Ostrów Lub./ ZGKiM		25 zł/godz.	z
Szwaczka maszynowa, Lubartów/ MODEX	1	3 600,00 zł	u
Operator ładowarki, Skrobów/ WOL – MAT	1	4 000,00 zł	u
Stolarz meblowy, Serniki Kol/ Serwejuk	1	3 600,00 zł	u
Pedagog specjalny, Lubartów/ Przedszkole nr 1	1	4 550,00 zł	u
Operator produkcji, Niemce/ SGP APT	1	3 600,00 zł	u
Monter pokryć dachowych, Kamionka/ Czyżyk		23,5 zł/ godz.	z
Kierowca autobusu, Ostrówek Kol./ Kostrzewa	1	4 200,00 zł	u
Operator koparki, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

NEKROLOGI

Jan Gol
65 latzm. 16 września

Halina Siwiec
80 lat, zm. 19 września

Józef Libera
73 lata, zm. 17 września

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUB ABSTYNENTA „NADZIEJA " w LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
21-150 Kock, ul. Kościuszki 1
środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
21-136 Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany
21-146 Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12.30-16.30

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
21-110 Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
piątek w godzinach od 12.30-16.30

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie
21-100 Lubartów, ul. Szaniawskiego 64
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7.30-11.30

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Starosta Tomasz Marzęda na Jubileuszu 75 lecia

Wczoraj i dziś michowskiej biblioteki

Mieszkańcy Michowa w nowym budynku biblioteki będą mogli na nowo rozbudzić w sobie zamiłowanie do czytelnictwa i rozwinąć drzemiące w nich pasje. Przestronne, nowoczesne wnętrza zachęcają do odwiedzin.

22 września odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Gminnej Biblioteki Publicznej w Michowie. Inauguracja została połączona z obchodami 75 – lecia powstania. W uroczystości uczestniczył starosta Tomasz Marzęda, który w ciepłych słowach skierowanych do władz samorządowych, pracowników i mieszkańców pogratulował inwestycji i wyraził nadzieję, że nowa siedziba biblioteki będzie służyła całej lokalnej społeczności.

Biblioteka gminna została założona tuż po wojnie w 1948 roku przez Wiktorię Ziębę. Początkowo księgozbiór liczył 650 książek, a czytelnicy mogli odwiedzać ją trzy razy w tygodniu. W tej chwili dzięki pracy wielu osób miłośnicy literatury, których według danych biblioteki jest ponad 1000, mogą korzystać z ponad 26 tysięcy woluminów.

Przez wiele lat michowska biblioteka rozsiana była po gminie i mieściła się w 16 różnych budynkach prywatnych. Nie były to jednak wymarzone warunki dla bibliofilii. Dlatego w 1989 roku biblioteka otrzymała nową siedzibę w budynku Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", ostatecznie przeniesiono ją do budynku remizy strażackiej, gdzie do niedawna funkcjonowała. Dzięki zaangażowaniu dyrektor instytucji oraz przychylności władz lokalnych, dbających o rozwój edukacji i kultury w regionie, biblioteka przeprowadziła się do nowej siedziby przy ulicy Strażackiej 3.

W gminie Michów nie ma domu kultury, który prowadziłby działalność kulturalno - edukacyjną, tę funkcję spełnia właśnie biblioteka. Dzięki nowemu, przestronnemu budynkowi mieszkańcy bez względu na wiek będą mogli swobodnie i w doskonałych warunkach realizować swoje pasje, rozwijać zainteresowania, uczestniczyć w różnego rodzaju wydarzeniach literackich, edukacyjnych i społecznych.

Nowa siedziba biblioteki wpłynie także pozytywnie na rozwój czytelnictwa i przyciągnie kolejne pokolenia miłośników literatury. Gminna Biblioteka Publiczna w Michowie posiada filię biblioteczną w Rudnie oraz punkt biblioteczny w Katarzynie.

Szansa na nowe drogi i rozwój rolnictwa

Scalenia – kto pierwszy ten lepszy

Dzięki kończącemu się procesowi scalania gruntów w gminie Ostrówek mieszkańcy mogą cieszyć się nowymi drogami dojazdowymi.

Dzięki scaleniom został uregulowany stan prawny działek i poprawiona komunikacja między miejscowościami. Rozpoczął się nabór wniosków w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023 – 2027. Do naboru szykują się mieszkańcy kolejnych gmin z naszego powiatu, które w procesie scaleniowym widzą możliwość rozwoju swoich miejscowości.

19 września w remizie strażackiej w Nowym Uścimowie odbyło się spotkanie informacyjne dla mieszkańców miejscowości Maśluchy i Nowy Uścimów. Dotyczyło ono szans i korzyści płynących z procesu scalania gruntów i poscaleniowym zagospodarowaniem terenu. Licznie zgromadzeni na Sali mieszkańcy i zainteresowani scaleniami gruntów właściciele działek z terenu tych dwóch wsi otrzymali odpowiedzi na pytania dotyczące scaleń. O procesie scaleniowym, wymaganiach i korzyściach informował zastępca dyrektora Wojewódzkiego Biura Geodezji i Urządzania Terenów Rolnych w Lublinie – **Bartosz Czech** oraz geodeta powiatowy **Zbigniew Bojanowski**.

To od mieszkańców danej miejscowości zależy czy będzie można w niej przeprowadzić proces scaleniowy. Muszą oni najpierw określić co chcą osiągnąć poprzez scalenia a następnie pod wnioskiem do starosty muszą zebrać podpisy większości mieszkańców lub podpisy mieszkańców których grunty stanowią więcej niż 50 % wszystkich gruntów objętych postępowaniem scaleniowym.

*- Cieszy mnie bardzo, że mieszkańcy gminy Uścimów tak licznie przybyli na dzisiejsze spotkanie – mówił po spotkaniu starosta **Tomasz Marzęda**. – To świadczy o tym, że są zainteresowani rozwojem rolnictwa i rozwojem swoich miejscowości. To właśnie* scalenia dają możliwość wprowadzenia zmian w pracach rolnych unowocześnienia gospodarstw. Największe problemy z pracami są na działkach wąskich i długich, ale dzięki zmianom wielkości i kształtu zostają one dostosowane do nowoczesnych maszyn rolniczych *oraz zyskują dostęp do dróg publicznych – dodał.*

Więcej informacji o scaleniach można uzyskać na stronie: https://wbglubelskie.pl/dlaczego-scalamy-nasze-grunty/

Charytatywnie po błocie i bezdrożach

Anioły pomagają Wiktorii

Nie tylko dla zabawy, nie tylko dla adrenaliny kierowcy off-roadowi rywalizowali w Rozkopaczewie i zbierali środki na leczenie 4-letniej Wiktorii.

W pochmurną sobotę 23 września w Rozkopaczewie odbył się charytatywny rajd off-roadowy. Ponad 50 załóg zgłosiło się do rywalizacji aby pomóc czteroletniej Wiktorii. Dziewczynka cierpi na cukrzycę typu 1. Ma powikłania po kwasicy ketonowej (niedoczynność tarczycy i atopowe zapalenie skóry), które wymagają nieprzerwanego leczenia. Zebrane podczas rajdu środki zostaną przeznaczone na zakup zapasu leków i osprzętu do pompy insulinowej.

To już ósme takie wydarzenie organizowane przez stowarzyszenie Anioły off-roadu Rozkopaczew. Organizatorzy przy okazji sportowej rywalizacji na trudnej trasie oraz wspólnie spędzonego czasu pomagają małej dziewczynce i jej rodzicom.

Uczestników wrześniowego rajdu powitał starosta Tomasz Marzęda, który był gościem specjalnym zawodów, ze względu na ich sportowy i charytatywny cel, a także jako fundator upominki dla najlepszych załóg.

Remont drogi Kozłówka - Dąbrówka na finiszu

Jeden z najbardziej zdegradowanych odcinków drogi w powiecie lubartowskim w końcu doczekał się należnego remontu. Poszerzyliśmy pas jezdni o 2 metry, maszyny wciąż jeszcze pracują, drogowcom zostało malowanie jezdni i mieszkańcy będą mogli cieszyć się z nowo oddanego fragmentu drogi, powiedział - sprawdzając postęp prac - starosta Tomasz Marzęda, w drodze powrotnej z Konwentu Starostów Województwa Lubelskiego

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Dworzec w Lubartowie będzie przebudowany. Podpisano umowę z wykonawcą dokumentacji

W przyszłym roku ma ruszyć przebudowa dworca PKP w Lubartowie. 22 września podpisano umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej.

Przedstawiciele PKP S.A. i firmy MAPLE sp. z.o.o. podpisali umowę na wykonanie dokumentacji projektowej przebudowy dworca w Lubartowie

- Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych kupowałem tu bilety. Potem ruch pasażerski przez Lubartów zamarł, dworzec ne był użytkowany - mówił starosta Tomasz Marzęda na konferencji prasowej przed podpisaniem umowy.

Dworzec w Lubartowie powstał w latach 1896-1897. Jest obiektem zabytkowym. Jego planowana przebudowa jest jedną z jedenastu inwestycji kolejowych realizowanych w województwie lubelskim w ramach Programu Inwestycji Dworcowych 2016-2023.

Dzisiaj przedstawiciel PKP S.A. podpisał w Lubartowie umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej dworca, firmą MAPLE sp. z.o.o. Ma on mieć wygląd zbliżony do historycznego, jednocześnie stać się nowoczesnym obiektem przyjaznym dla osób niepełnosprawnych, rodziców z dziećmi, pasażerów z dużym bagażem.

Na rok 2024 zaplanowano przetarg na wyłonienie wykonawcy robót budowlanych. Zakończenie przebudowy dworca w Lubartowie jest przewidywane na 2026 r.

Marcin Kusyk

Zabrał ze sklepu cudzy portfel z gotówką

LUBARTÓW: Policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę kradzieży portfela, dokumentów i gotówki w sklepie spożywczym w Lubartowie. Mężczyzna przywłaszczył sobie portfel pozostawiony na półce.

Fot. KPP Lubartów

Starszy mężczyzna zostawił w sklepie portfel z 7 tys. zl

Niedawno 72-letni mężczyzna robiąc zakupy w jednym ze sklepów w Lubartowie zostawił portfel na półce i zapomniał go zabrać.

- W tym czasie inna osoba zauważyła pozostawiony portfel, zabrała go i wyszła ze sklepu. Pokrzywdzony 72-latek zgłosił sprawę policjantom - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Lubartowscy kryminalni w toku prowadzonych czynności ustalili i zatrzymali 52-letniego sprawcę kradzieży portfela. Policjanci dotarli do podejrzanego o dokonanie tego czynu mężczyzny.

Funkcjonariusze znaleźli przy nim portfel z 7 tys. zł.

52-latek odpowie przed sądem. Za kradzież grozi mu nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

R E K L A M A

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Ale wstyd: Jechał pijany, na „zakazie" i z trójką dzieci w aucie

POWIAT PUŁAWSKI:
2 promile alkoholu w organizmie miał 37-latek z gminy Janowiec zatrzymany przez puławską drogówkę. Mężczyzna w takim stanie kierował citroenem. Wiózł trójkę dzieci.

37-latek wpadł podczas akcji „Prędkość", prowadzonej w ubiegłym tygodniu na drogach powiatu przez funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W Kolonii Góra Puławska mundurowi zatrzymali do kontroli citroena. Za kierownicą siedział mieszkaniec gminy Janowiec. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 2 promile alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się dodatkowo, że ma orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów i w ogóle nie powinien siadać za kierownicę. Dramatyzmu całej sytuacji dodaje fakt, że będąc pod wpływem alkoholu, przewoził w aucie troje dzieci w wieku od 3 do 7 lat.

Fot. KPP Puławy

Mieszkaniec gminy Janowiec usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu nawet 5 lat więzienia

Wczoraj został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. 37-latek ma też nakaz powstrzymania się od kierowania pojazdami.

- Zgodnie z kodeksem karnym grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. Sprawą dzieci zajmie się Sąd Rodzinny - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

31-latek wpadł z narkotykami

Ponad 500 działek dilerskich można byłoby zrobić z suszu, jaki puławscy policjanci znaleźli w domu mieszkańca gminy Puławy. Mężczyźnie grozi do 3 lat więzienia.

Mundurowi już od pewnego czasu podejrzewali, że 31-latek może posiadać środki odurzające. W tym tygodniu postanowili zweryfikować swoje podejrzenia. W tym celu pojechali do jednej z miejscowości w gminie Puławy na przeszukanie. Nie mylili się. Na strychu domu, w którym mieszkał 31-latek, w słoikach i pudełkach znaleźli susz marihuany i grzyby zawierające substancję psychotropową. Część suszu była już w postaci tzw. skrętów.

- Jak się okazało, 31-latek najpierw zasiał konopie, a gdy urosły i dojrzały, ściął je, wysuszył i zaczął z nich robić tzw. skręty. Grzyby zawierające niedozwolone substancje psychotropowe również wyhodował samodzielnie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Susz zabezpieczony przez policjantów pozwoliłby na przygotowanie ponad 500 działek dilerskich. Mieszkaniec gminy Puławy trafił do aresztu i usłyszał zarzuty. Prokurator zastosował wobec niego środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego oraz poręczenia majątkowego.

Marta Pietroń

Odpowie za posiadanie narkotyków

Ponad 1000 działek dilerskich można było zrobić z suszu, jaki puławscy policjanci znaleźli u mieszkańca Puław. 34-latkowi grozi nawet 10 lat odsiadki.

Funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego specjalizujący się w zwalczaniu przestępczości narkotykowej już od pewnego czasu podejrzewali, że mężczyzna może mieć substancje niedozwolone. W tym tygodniu udali się do niego na przeszukanie. - Znaleźli u puławianina susz marihuany. Narkotyki znajdowały się w pudełkach i woreczkach foliowych. Ze znalezionego suszu można było wytworzyć ponad tysiąc działek dilerskich - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

34-latek trafił do aresztu. Okazało się, że posiadany przez niego susz to konopie inne, niż włókniste, a ich posiadanie bez specjalnych pozwoleń jest zabronione. - Mężczyzna usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Decyzją prokuratora został objęty dozorem policyjnym, a także musi zapłacić poręczenie majątkowe - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Pobili przy cmentarzu i wszystko nagrali. Jest akt oskarżenia

POWIAT LUBARTOWSKI:
Dwaj młodzi mieszkańcy Lubartowa pobili młodego mężczyznę. Sąd zdecydował o ich aresztowaniu. Sprawa stała się głośna. Film, na którym nagrano pobicie, krążył w internecie.

Jak informowała w marcu sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, osoba postronna przyniosła do siedziby Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie nagranie, na którym widać, jak dwaj młodzi mężczyźni biją i kopią trzeciego. Zostali rozpoznani i zatrzymani. To mieszkańcy Lubartowa w wieku 17 i 19 lat. Pobity został 19-latek, również mieszkaniec Lubartowa.

Film nagrany został w okolicach cmentarza. Przez chwilę pokazane są na nim groby. Nagranie jest drastyczne. Widać na nim chłopaka z zakrwawioną twarzą, jęczy. Próbuje się zasłaniać. Przez chwilę widać innego chłopaka, potem zaatakowany leży na ziemi. Zasłania twarz rękami.

- Co, k..wa, frajerze bity, babcię będziesz dalej nękał, frajerze j...ny? Powiedz, k...wo je...na, że przepraszasz babcię - słychać głos zza kadru.

- Przepraszam babcię - mówi leżący na ziemi chłopak.

- No, k..wa, grzeczny pies - mówi głos zza kadru.

W marcu Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował obydwu mężczyzn na trzy miesiące.

Wiadomo, że napastnicy i ofiara znali się, żaden z nich nie chciał mówić na temat motywów pobicia. Milczeli zarówno w czasie przesłuchań przez policję, jak i w prokuraturze.

- Młodszy przyznał się do zarzutów, odmówił składania wyjaśnień. Drugi nie przyznawał się - mówił wówczas prokurator Krzysztof Maryńczak.

Nagranie z pobicia zaczęło krążyć wśród uczniów, było przekazywane z telefonu na telefon.

Jeden z podejrzanych, Jakub S., złożył zażalenie na areszt. Sąd Okręgowy w Lublinie areszt uchylił. Zamieniono go na dozór policji: konieczność meldowania się trzy razy w tygodniu na komendzie policji. Sąd wydał zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość mniejszą niż 50 metrów, zakaz kontaktowania się z nim bezpośrednio i za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżenia przeciw bijącym mężczyznom. Obaj są oskarżeni o znęcanie połączone z czynem chuligańskim, dodatkowo jeden z nich będzie odpowiadał za próby wywierania wpływu na pokrzywdzonego poprzez zastraszanie.

Marcin Kusyk

Lubelscy policjanci kontrolowali kierowców. Kilkunastu ukarali za szybką jazdę

Fot. KWP Lublin

Tylko w środę (20 września) policjanci podczas akcji „Prędkość" skontrolowali ponad 2 tysiące kierowców. Ujawnili blisko 2 tysiące wykroczeń polegających na przekroczeniu przez kierujących dozwolonej prędkości, a 14 kierującym zatrzymali prawo jazdy z uwagi na przekroczenie prędkości o 50 km/h w terenie zabudowanym.

Joanna Niećko

Znęcał się nad matką, na policjantów ruszył z piłą. Jest akt oskarżenia

14 maja policjanci z komisariatu w Michowie zostali wezwani na interwencję do awantury domowej. Zgłaszająca interwencję kobieta twierdziła, że jej 42-letni syn jest agresywny i pijany. Wszczynał kłótnie, bił ją, wybijając jej ząb. 78-letnia kobieta uciekła do sąsiadów. Kiedy policjanci weszli na posesję, mężczyzna ruszył na nich z piłą mechaniczną. Obok leżał na ziemi młot. Mężczyzna nie reagował na wezwania do porzucenia przedmiotu. Policjanci użyli wiec przymusu bezpośredniego, mężczyzna został zatrzymany. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

13 sierpnia Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do sądu akt oskarżenia. Zarzuca mężczyźnie znęcanie się oraz próbę zmuszenia funkcjonariuszy do odstąpienia od czynności służbowych.

Marcin Kusyk

PUL

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Narkotykowa wpadka młodego puławianina

Policjanci z Parczewa zatrzymali 19-letniego mieszkańca powiatu puławskiego, który w samochodzie przewoził znaczne ilości narkotyków. Z kolei w jego mieszkaniu mundurowi znaleźli nielegalne rośliny konopi.

Fot.Policja Parczew

19-latek trafił do aresztu

Wszystko rozegrało się w Parczewie. Mundurowi zwrócili uwagę na zaparkowaną kię i osoby, które na widok policjantów zaczęły zachowywać się bardzo nerwowo.

– Jeden z mężczyzn zasłaniał swoim ciałem bagażnik samochodu. W trakcie przeszukania auta funkcjonariusze ujawnili woreczki z zawartością suszu roślinnego. Z kolei w mieszkaniu 19-latka policjanci znaleźli nielegalne rośliny konopi – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Młody mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Parczewie, gdzie usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających oraz „uprawy roślin konopi innej niż włóknistej". Mężczyzna przyznał, że zabezpieczone narkotyki są jego własnością.

> **Jeden z mężczyzn zasłaniał swoim ciałem bagażnik samochodu**

Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim aresztował go na 3 miesiące.

Młodemu mężczyźnie może grozić kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

GR

Biała Podlaska: Rzucał butelkami w zaparkowane samochody i uderzył napotkaną kobietę

39-latek z Białej Podlaskiej został zatrzymany przez policjantów za to, że rzucał butelkami z balkonu w zaparkowane pod blokiem samochody. Dodatkowo uderzył przypadkowo napotkaną kobietę bez powodu.

Fot.Policja Biała Podlaska

Mężczyzna odpowie za uszkodzenie mienia, a także uszkodzenie ciała przypadkowo napotkanej na ulicy kobiety

Jak informuje policja, przed weekendem dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że agresywny mężczyzna rzuca butelkami z balkonu jednego z mieszkań w pozostawione na parkingu auta.

Gdy mundurowi dotarli pod wskazany adres, sprawcy nie było na miejscu zdarzenia. Jednak w trakcie patrolu okolicznego terenu na ulicy Armii Krajowej zauważyli idącego środkiem ulicy mężczyznę. Był agresywny i pobudzony. Świadkowie całego zdarzenia potwierdzili, że jest to człowiek, który chwilę wcześniej niszczył auta, rzucając butelkami i kopiąc je. Wartość strat oszacowana została przez pokrzywdzonych na kwotę niemal 8 tys. zł.

Mężczyzna nie chciał wykonywać poleceń mundurowych, dlatego niezbędne było użycie wobec niego środków przymusu bezpośredniego.

Funkcjonariusze ustalili też tożsamość agresora. Okazało się, że jest to 39-letni bialczanin. Został zatrzymany do wyjaśnienia. Policjanci zabezpieczyli też mieszkanie, które mężczyzna opuścił, pozostawiając otwarte drzwi. 39-latek usłyszał już zarzuty.

- Odpowie za uszkodzenie mienia, a także uszkodzenie ciała przypadkowo napotkanej na ulicy kobiety. Z uwagi na okoliczność sprawy prokurator objął ten czyn ściganiem z urzędu. O jego dalszym losie zadecyduje sąd - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Maciej Maciejuk

Pożar w mieszkaniu w Hucie Dąbrowej. Zapaliła się pralka

Pożar wybuchł w piątek wieczorem w jednym z mieszkań w Hucie Dąbrowej (gm. Krzywda).

Fot.OSP Podosie

Pożar wybuchł w jednym z mieszkań w Hucie Dąbrowej (fot. OSP Podosie)

Jak poinformował nas dyżurny Powiatowej Straży Pożarnej w Łukowie, przyczyną pożaru była usterka pralki.

Zanim na miejsce dotarli strażacy, na wysokości zadania stanęli mieszkańcy, którzy zdołali ugasić ogień.

Po godz. 21 na miejsce zdarzenia dotarły jednostki OSP KSRG KRzywda, OSP Podosie, JRG Łuków oraz policja i Zespół Ratownictwa Medycznego.

- Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, ewakuacji osoby z wewnątrz i udzieleniu jej KPP, ugaszeniu tlącego się źródła pożaru, przewietrzeniu pomieszczeń, a następnie sprawdzeniu atmosfery z wykorzystaniem detektora wielogazowego - informują strażacy z Krzywdy.

W wyniku pożaru jedna osoba doznała niewielkich obrażeń ciała.

Patryk Pytlak

Poniatowa: Wsiadł za kółko po pijaku, zatrzymał się w rowie...

Jadąc po pijaku, nie zmieścił się na jezdni i wylądował w rowie. Wpadł w tarapaty.

W środę, 20 września po godz. 23 na wjeździe do Poniatowej jeden z kierowców zauważył jadącego wężykiem forda. Daleko nie zajechał, bo „niechcący" zatrzymał się w pobliskim rowie. Nieodpowiedzialnym kierowcą okazał się 40-latek z gminy Wąwolnica. Oczywiście został poddany badaniu alkomatem, które wykazało ponad dwa promile alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna niebawem usłyszy zarzuty.- Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi do 2 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów - przypomina aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim. Policja apeluje o rozwagę i natychmiastową reakcję, jeżeli mamy podejrzenia, że któryś z kierowców postanowił wsiąść za kółko po alkoholu.

AG

950 złotych za zbicie punktów karnych

Kurs redukujący sześciu punktów karnych wrócił do WORD-ów. Wiemy, ile będzie kosztował udział w szkoleniu w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Łukowie.

Nowe przepisy, które weszły w życie od 17 września, przywracają sytuację prawną sprzed 2022 roku.

Regulacja wprowadziła przepis, zgodnie z którym otrzymane punkty karne przez kierowcę zgromadzone w centralnej ewidencji będą usuwane po roku, a nie po dwóch latach. Przywrócony jest również mechanizm, zgodnie z którym zatrzymane prawo jazdy - po okresie, na który zostało zatrzymane - będzie automatycznie zwracane, bez konieczności składania wniosku.

Jak tłumaczył w rozmowie z PAP wiceminister infrastruktury, Rafał Weber, do rządu docierały sygnały m.in. od firm transportowych, które chciały tej zmiany.

- Kierowcy tirów, którzy spędzają za kółkiem kilka godzin dziennie, są narażeni na ryzyko mniejszych wykroczeń, ale te punkty są zbierane. Dwuletnie kasowanie uzbieranych punktów może spowodować, że nie będą mieli oni możliwości kontynuować pracy. Te sygnały zostały przez nas przeanalizowane. Już teraz brakuje ok. 150 tys. kierowców transportu ciężkiego - powiedział wiceminister.

Kurs redukcji punktów karnych w łukowskim WORD-zie

Dla kierowców wracają kursy redukujące sześć punktów karnych. Szkolenie składa się z ośmiu godzin wykładów, a także z ćwiczenia praktycznego i jest realizowane przez jeden dzień.

- Celem szkolenia jest uświadomienie skutków naruszania przepisów ruchu drogowego, zwłaszcza przepisów kształtujących zasady bezpiecznego zachowania się w tym ruchu. Szkolenie jest przeznaczone dla osób wpisanych do ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego, a jego odbycie daje podstawę do zmniejszenia liczby posiadanych punktów o sześć. W szkoleniu można uczestniczyć nie częściej niż raz na 6 miesięcy - informuje WORD Łuków.

W szkoleniu może uczestniczyć kierowca: który posiada prawo jazdy dłużej niż jeden rok oraz któremu naliczono nie więcej niż 24 punkty karne

Opłata za szkolenie wynosi 950 zł.

Patryk Pytlak

Uwierzyła, że ktoś chce włamać się na jej konto. Padła ofiarą oszustów

Do policjantów zgłosiła się 28-letnia mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że padła ofiarą oszustwa.

- Z zawiadomienia, jakie złożyła, wynikało, że zadzwoniły do niej osoby podające się za przedstawicieli banku. Oszuści powiedzieli, że ktoś może włamać się na jej konto. Dlatego została poproszona o działanie wyprzedzające. Pokrzywdzona miała przekazać swoje oszczędności na rachunek techniczny. Łącznie straciła blisko 25 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Gdy zorientowała się, że ma do czynienia z przestępcami, zgłosiła się na komisariat.

Policjanci szukają sprawców.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

I N F O R M A C J A

Międzyrzec Podlaski, 26.09.2023 r.

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski

Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski, na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977 z późn. zm.), zawiadamia o podjęciu przez Radę Miasta Międzyrzec Podlaski Uchwały nr LXI/525/23 z dnia 29 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski.
Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **27.10.2023 r.**

Burmistrz Miasta
Międzyrzec Podlaski

Międzyrzec Podlaski, 26.09.2023 r.

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski

Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski, na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z późn. zm.), zawiadamia o podjęciu przez Radę Miasta Międzyrzec Podlaski Uchwały nr LXI/525/23 z dnia 29 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące oceny oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć wnioski do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków złożonych do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski.

Zgodnie art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko w związku z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **27.10.2023 r.**

Wnioski mogą być wnoszone:

1) w formie pisemnej;
2) ustnie do protokołu;
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Burmistrz Miasta
Międzyrzec Podlaski

KLAUZULA INFORMACYJNA

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), dalej RODO, oraz art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), dalej jako ustawa o pizp, w związku z realizacją czynności, o których mowa w art. 17 ustawy o pizp, będących wynikiem realizacji Uchwały nr LXI/525/23 Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 29 czerwca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski, informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych zawartych we wnioskach lub uwagach jest Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski jako kierownik Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim, ul. Pocztowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski, tel. 83 372 62 10, e-mail: miasto@miedzyrzec.pl.
2. Z Inspektorem Ochrony Danych osoby, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu, mogą skontaktować się drogą elektroniczną: iod@miedzyrzec.pl, lub pisemnie na adres Administratora danych.
3. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu miejscowego, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
4. Dane osobowe wnioskodawcy mogą zostać przekazane:
   - organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działających na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, w tym urzędowi wojewódzkiemu;
   - innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Urzędem Miasta Międzyrzec Podlaski przetwarzają dane osobowe dla których Administratorem jest Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski, w tym: do biura projektowego.
5. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu, będą przechowywane przez okres realizacji niniejszej sprawy oraz przewidziany prawem okres archiwizacji.
6. Podane we wnioskach i uwagach dane osobowe nie będą wykorzystywane do decyzji opartej na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, ani nie zostaną przekazane do państwa trzeciego (poza obszar Unii Europejskiej, Islandii, Norwegii i Lichtensteinu) lub organizacji międzynarodowej.
7. Osoby, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu, mają prawo do:
   - dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
   - do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne,
   - do żądania usunięcia danych osobowych;
   - do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
   - wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy przetwarzanie danych osobowych wnioskodawcy narusza przepisy RODO.
8. Podanie we wnioskach i uwagach danych osobowych jest wymogiem ustawowym, a niepodanie ich jest równoznaczne z niemożliwością rozpatrzenia wniosków lub uwag do zmiany planu.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski, informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Międzyrzec Podlaski, 26.09.2023 r.

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski

Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski, na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977 z późn. zm.), zawiadamia o podjęciu przez Radę Miasta Międzyrzec Podlaski Uchwały nr LXII/534/23 z dnia 25 sierpnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **27.10.2023 r.**

Burmistrz Miasta
Międzyrzec Podlaski

Międzyrzec Podlaski, 26.09.2023 r.

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski

Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski, na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r poz. 1094, z późn. zm.), zawiadamia o podjęciu przez Radę Miasta Międzyrzec Podlaski Uchwały nr LXII/534/23 z dnia 25 sierpnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące oceny oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć wnioski do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków złożonych do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski.

Zgodnie art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko w związku z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **27.10.2023 r.**

Wnioski mogą być wnoszone:

1) w formie pisemnej;
2) ustnie do protokołu;
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Burmistrz Miasta
Międzyrzec Podlaski

KLAUZULA INFORMACYJNA

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), dalej RODO, oraz art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), dalej jako ustawa o pizp, w związku z realizacją czynności, o których mowa w art. 17 ustawy o pizp, będących wynikiem realizacji Uchwały nr LXII/534/23 Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 25 sierpnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzec Podlaski, informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych zawartych we wnioskach lub uwagach jest Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski jako kierownik Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim, ul. Pocztowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski, tel. 83 372 62 10, e-mail: miasto@miedzyrzec.pl.
2. Z Inspektorem Ochrony Danych osoby, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu, mogą skontaktować się drogą elektroniczną: iod@miedzyrzec.pl, lub pisemnie na adres Administratora danych.
3. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu miejscowego, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
4. Dane osobowe wnioskodawcy mogą zostać przekazane:
   - organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działających na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, w tym urzędowi wojewódzkiemu;
   - innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Urzędem Miasta Międzyrzec Podlaski przetwarzają dane osobowe dla których Administratorem jest Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski, w tym: do biura projektowego.
5. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu, będą przechowywane przez okres realizacji niniejszej sprawy oraz przewidziany prawem okres archiwizacji.
6. Podane we wnioskach i uwagach dane osobowe nie będą wykorzystywane do decyzji opartej na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, ani nie zostaną przekazane do państwa trzeciego (poza obszar Unii Europejskiej, Islandii, Norwegii i Lichtensteinu) lub organizacji międzynarodowej.
7. Osoby, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia zmiany planu, mają prawo do:
   - dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
   - do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne,
   - do żądania usunięcia danych osobowych;
   - do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
   - wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy przetwarzanie danych osobowych wnioskodawcy narusza przepisy RODO.
8. Podanie we wnioskach i uwagach danych osobowych jest wymogiem ustawowym, a niepodanie ich jest równoznaczne z niemożliwością rozpatrzenia wniosków lub uwag do zmiany planu.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski, informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Karpiński zostaje w areszcie. Nici z wyjścia za kaucją

Sąd Apelacyjny w Katowicach uwzględnił zażalenie prokuratury na decyzję tamtejszego Sądu Okręgowego, który uznał, że były minister skarbu państwa może wyjść na wolność po wpłaceniu 750 tys. zł poręczenia majątkowego.

Włodzimierz Karpiński jest jednym z podejrzanych w tzw. „aferze śmieciowej" w Warszawie

Czy dochodziło do ustawiania przetargów?

Sprawa wyszła na jaw na początku roku i dotyczy tzw. warszawskiej afery śmieciowej. Pod koniec lutego Włodzimierz Karpiński, wówczas jeszcze jako sekretarz Miasta Stołecznego Warszawy został zatrzymany przez CBA w związku ze śledztwem dotyczącym przetargów na odbiór śmieci, przeprowadzonych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Warszawie, na czele którego stał, zanim objął funkcję w stołecznym ratuszu. Wkrótce śledczy postawili mu zarzuty.

- (...) zarzut korupcyjny polegający na żądaniu od prezesa jednej ze spółek korzyści majątkowej w wysokości 2,5 proc. wartości zamówień publicznych uzyskiwanych od Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Mieście Stołecznym Warszawie w zamian za zmianę specyfikacji istotnych warunków zamówień publicznych. Wartość zamówień wyniosła prawie 600 milionów złotych. Zarzuty obejmują przyjęcie przez Włodzimierza K. kwoty prawie 5 milionów złotych - informował zespół prasowy Prokuratury Krajowej.

Zdaniem śledczych czyny te miały miejsce od kwietnia 2020 r. do grudnia 2020 r.

Nici z wyjścia za kaucją

Śledztwo w tej sprawie prowadzi Śląski Wydział Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach.

W marcu sąd aresztował Karpińskiego początkowo na trzy miesiące. Jednak pod koniec czerwca areszt przedłużono do 26 sierpnia. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury, bo jej zdaniem polityk KO podjął próbę utrudniania śledztwa.

W sierpniu Sąd Okręgowy w Katowicach ponownie pochylił się nad wnioskiem prokuratury o przedłużenie aresztu dla byłego ministra skarbu państwa. Przychylił się do wniosku i zdecydował, że co prawda były sekretarz Miasta Stołecznego Warszawy zostanie w areszcie do 24 listopada, ale warunkowo. Umożliwił Włodzimierzowi Karpińskiemu opuszczenie aresztu po wpłaceniu 750 tys. zł poręczenia majątkowego i przy zastosowaniu innych środków zapobiegawczych. Decyzji o tzw. areszcie warunkowym sprzeciwiła się prokuratura i złożyła zażalenie na decyzję sądu.

Na początku września Sąd Apelacyjny w Katowicach pochylił się nad zażaleniem prokuratury i stanął po jej stronie uznając, że były urzędnik dalej powinien pozostawać w areszcie, m.in ze względu na wysoką karę, jaka mu grozi oraz realną obawę matactwa.

Jak donosi Polskie Radio24 obrońca, Karpińskiego stoi na stanowisku, że wobec polityka KO nie powinny być zastosowane żadne środki zapobiegawcze, bo nie ma dowodów na to, że popełnił zarzucane mu czyny.

Byłemu ministrowi skarbu państwa grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Orlen dalej zainteresowany puławskimi Azotami

Potwierdził to prezes Daniel Obajtek, pytany przez dziennikarzy podczas konferencji prasowej w Kętrzynie (woj. warmińsko-mazurskie), gdzie spółka chce budować nowoczesną tłocznię rzepaku.

O tym, że zakład Grupy Azoty Puławy może stać się częścią Orlenu branżowe media spekulowały już wiosną, jednak żadna ze spółek oficjalnie nie potwierdzała tej informacji. W tle mówiło się o słabym wyniku finansowym puławskich Azotów, które za pierwszy kwartał tego roku odnotowały 282 mln zł straty. Spekulacje stały się faktem, gdy na początku czerwca prezes Daniel Obajtek przyjechał do Puław. Jego wizyta do końca była owiana tajemnicą. To właśnie podczas konferencji prasowej na terenie GAP poinformował, że jest zainteresowany fuzją Orlenu i Azotów, która w jego ocenie przyniosłaby „Puławom" wiele korzyści. Podkreślał, że widzi wiele płaszczyzn, na których współpraca obu spółek mogłaby się zawiązać, a to pozwoliłoby z kolei na zwiększenie efektywności polskiego sektora nawozowego i zwiększenie konkurencyjności na rynku europejskim.

W czerwcu kierownictwo Orlenu i Grupy Azoty podpisało list intencyjny. W lipcu rozpoczął się proces due diligence, czyli badania kondycji puławskiego zakładu. Jak zapowiadał w Puławach Daniel Obajtek przejęcie „Puław" miałoby dokonać się jeszcze w tym roku. Od tamtej pory ani GAP ani Orlen nie informowały o tym, na jakim etapie znajduje się zarówno analiza Azotów, jak i sam proces fuzji. Prezes Obajtek pytany o to podczas ubiegłotygodniowej konferencji prasowej w Kętrzynie potwierdził, że jego spółka w dalszym ciągu jest zainteresowana „Puławami".

Jak podaje portal Money.pl:

„Patrzymy na wyniki finansowe Puław, analizujemy spółkę. Nadal jesteśmy zainteresowani Puławami, uważam, że Puławy powinny stać się integralną częścią nawozów Orlenu ze względu na stabilność, wsad, wszelkiego rodzaju synergie logistyczne, operacyjne" - mówił Daniel Obajtek i dodawał: „Puławy nie mają żadnej innej przyszłości, jak być razem z Orlenem".

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek w gminie Wola Mysłowska. Nie żyje 17-latek

Do tragicznego wypadku doszło w środę, 20 września, w Starej Hucie (gm. Wola Mysłowska).

Fot.Policja Łuków

- Mundurowi którzy przyjechali we wskazane miejsce dowiedzieli się, że kierujący motocyklem marki Honda 17-latek z gminy Krzywda uderzył w ciągnik rolniczy marki Massey Ferguson, którym kierował 63-latek z gminy Wola Mysłowska. Niestety w wyniku zdarzenia kierujący motocyklem doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Policjanci ustalili wstępnie, że 17-latek nie miał uprawnień do kierowania motocyklem.

Kierowca ciągnika był trzeźwy.

Patryk Pytlak

Tragedia przy rozładunku drewna. Zginął 85-latek

Fot.KMP Biała Podlaska

85-latek przypadkowo włączył bieg pracującego ciągnika i zginął pod kołami

Mężczyzna został przejechany przez koło ciągnika i rozrzutnik.

Do tragedii doszło w czwartek, 21 września.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 85-latek w trakcie rozładunku drewna opałowego na terenie prywatnej posesji przypadkowo włączył bieg pracującego ciągnika. Po tym uruchomiona maszyna oraz podpięty do niej rozrzutnik przejechał po 85-latku. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Powiat radzyński: Znęcał się nad matką. Trafił do aresztu

Radzyńscy policjanci zatrzymali 34-letniego mieszkańca gminy Kąkolewnica, który pobił swoją matkę.

Fot.Policja Radzyń Podl.

Mężczyzna usłyszał zarzut znęcania się nad matką

Jak informuje radzyńska policja, w minioną środę oficer dyżurny radzyńskiej komendy został powiadomiony o awanturze w jednym z domów na terenie gminy Kąkolewnica. Okazało się, że 34-latek wszczął awanturę w trakcie, której pobił swoją matkę. Jak informują policjanci mężczyzna od kilku miesięcy będąc pod działaniem alkoholu znęcał się nad swoją matką, wyzywając ją słowami wulgarnymi, poniżał, szarpał, popychał, a także zmuszał do kupowania alkoholu.

Jego agresja w stosunku do kobiety przybierała na sile i dochodziło do sytuacji, w których 34-latek zadawał uderzenia rękoma kobiecie. Mężczyzna został zatrzymany.

- Po wytrzeźwieniu został przesłuchany i usłyszał zarzuty znęcania się nad matką. Sąd go aresztował. Mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi za kratkami - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(Red)

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Poszło o służby mundurowe na granicy

Poseł PiS ostro o filmie Agnieszki Holland. Tułajew: „To szkalowanie”

Lublin: Poseł Sylwester Tułajew skrytykował film Agnieszki Holland „Zielona granica”. Twierdzi, że produkcja obraża służby mundurowe i przedstawia fałszywy obraz sytuacji.

Do polskich kin wchodzi właśnie film „Zielona granica” w reżyserii Agnieszki Holland.

„Psycholożka postanawia dołączyć do aktywistów wspierających uchodźców przebywających na polsko-białoruskiej granicy” - czytamy w opisie filmu na portalu Filmweb.

Produkcja miała swoją światową premierę 5 września na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji.

- Film opowiada o tym, co dzieje się na granicy polsko-białoruskiej. Przedstawia odpowiedzi polityków, sił zbrojnych, uchodźców, aktywistów i mieszkańców regionu na to wyzwanie - mówiła Agnieszka Holland na konferencji na festiwalu. - Nie chcieliśmy uprawiać propagandy sprawiedliwości. Zależało nam, by film odzwierciedlał, jak trudne są wybory, których dokonujemy.

Film skomentował m.in. poseł Sylwester Tułajew z Prawa i Sprawiedliwości w piątek (22 września). W trakcie konferencji prasowej sprzeciwił się wobec „jakimkolwiek próbom szkalowania i obrażania polskiego munduru, funkcjonariuszy Straży Granicznej, Policji i żołnierzy Wojska Polskiego” i przyłączył się do akcji „Murem za polskim mundurem”.

- Propagandowe działania Rosji, Białorusi, Putina, Łukaszenki wpisują się w film Agnieszki Holland „Zielona granica”. To nic innego jak niedopuszczalne uderzenie w morale funkcjonariuszy straży granicznej, w morale służb mundurowych szeroko rozumianych. Takie zachowanie jest skandaliczne. To wyłącznie szkalowanie dobrego imienia funkcjonariuszy, żołnierzy. To fałszywy obraz funkcjonariuszy straży granicznej, który jest przedstawiany w tym filmie - mówił Sylwester Tułajew.

Poseł podkreślił też, że bezwarunkowo wspiera strażników granicznych, policjantów, żołnierzy, którzy strzegą granicy polsko-białoruskiej. Wyjaśnił, że to dzięki pracy służb mundurowych udało się zatrzymać nielegalnych imigrantów, którzy np. w listopadzie 2021 roku próbowali dostać się do Polski.

- Według tego co mogliśmy zobaczyć w internecie, Agnieszka Holland pokazuje takie sceny, gdzie funkcjonariusze straży granicznej rzucają ciężarną kobietę na drut kolczasty. Takich scen nie było, takich sytuacji nigdy nie było. Pokazywanie tego typu scen w filmie jest po prostu pluciem, szkalowaniem na polski mundur (...). Takie przedstawianie sytuacji to po prostu fałszywy obraz tego co rzeczywiście działo się i dzieje na granicy polsko-białoruskiej - krytykuje poseł. - Według tego co mogliśmy zobaczyć w internecie, Agnieszka Holland sugeruje, że funkcjonariusze straży granicznej zachowują się jak barbarzyńcy, że przekazują imigrantom termos z potłuczonym szkłem (...). Taki obraz idzie w świat, taki obraz jest pokazywany w tym filmie, z czymś takim nie zgadzam się i wyrażam swój kategoryczny sprzeciw.

Dalej dodał, że z tego co można zobaczyć w internecie Holland w filmie sugeruje, że strażnicy piją alkohol podczas patrolowania granicy. Zaznaczył, że to również jest „fałszywy obraz, a takich sytuacji nie ma”.

- Odbieram bardzo dużo sygnałów od mieszkańców naszego miasta (Lublina - przyp. red.), od mieszkańców naszego regionu, którzy są oburzeni tym filmem, którzy są oburzeni szkalowaniem polskiego munduru - dodawał Tułajew.

Joanna Niećko

„Zielonej granicy” nie będzie w kinie CSK: „awaria nagłośnienia”

Lublin: Od 29 do 30 września w kinie Centrum Spotkania Kultur miał zostać wyświetlony film Agnieszki Holland „Zielona granica”. Produkcja zniknęła jednak z repertuaru kina, a w programie imprez na ten miesiąc została zaklejona naklejką.

Na placu Teatralnym widnieje baner z repertuarem tej instytucji kultury na wrzesień. Jedynym filmem, który został zaklejony jest „Zielona granica”. Inne filmy pozostały bez zmian.

CSK podlega pod samorząd województwa...

Fot.nadesłane

Maja Zaborowska,
radna Rady Miasta Lublin

- Zdarzyła się sytuacja bezprecedensowa, jeśli chodzi o funkcjonowanie lubelskich instytucji kultury. Jesteśmy przy informatorze z repertuarem instytucji i jeśli byśmy się postarali możemy tę naklejkę odkleić. Pod tą naklejką będzie reklama filmu „Zielona granica”, który został zdjęty

- Zdarzyła się sytuacja bezprecedensowa jeśli chodzi o funkcjonowanie lubelskich instytucji kultury. Jesteśmy przy informatorze z repertuarem instytucji i jeśli byśmy się postarali możemy tę naklejkę odkleić. Pod tą naklejką będzie reklama filmu „Zielona granica”, który został zdjęty - mówi Maja Zaborowska, radna Rady Miasta Lublin.

Radna zaznacza, że zobaczyła to przypadkiem, szukając miejsc, gdzie tę produkcję można zobaczyć. - Wyszukując po nazwie filmu wyskoczyła mi informacja, że CSK będzie prezentować ten film. Klikając w link zobaczyłam, że strona nie istnieje. Podejrzewam, że tutaj również mogło dojść do nacisku, który spowodował, że widzowie nie będą mogli zobaczyć tego filmu w tutejszych kinach – podkreśla.

Jak uważa Zaborowska taka sytuacja jest przykładem jawnej cenzury. - To nie do pomyślenia. Lublin zawsze słynął z otwartości, zawsze stawia na kulturę, a taka sytuacja jest absurdalna – dodaje Maja Zaborowska.

Jak zniknięcie filmu z repertuaru tłumaczy CSK?

- Od końca sierpnia borykamy się z awarią systemu nagłośnieniowego w kinie CSK. W związku z tym byliśmy zmuszeni do odwołania wszystkich seansów, o czym informowaliśmy na naszej stronie, Facebooku oraz wysłaliśmy taką informację do mediów. Uszkodzone części zamówiliśmy w USA, ponieważ tylko tam są produkowane. Dzisiaj wiemy na pewno, że kino CSK nie będzie działało do końca października, ale też nie mamy pewności, czy w listopadzie uda nam wznowić seanse dla naszych widzów – informuje Andrzej Goliszek, rzecznik prasowy Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Jak podkreśla rzecznik, CSK już odniosło się do pytań radnej w tej sprawie. - Rozmawialiśmy z Mają Zaborowską po wspomnianej konferencji i wyjaśniliśmy, dlaczego kino CSK jest nieczynne i dlaczego wszystkie seanse został odwołane. Żałujemy, że pani Zborowska nie zwróciła się do nas z pytaniem zanim zwołała konferencje, uzyskałaby wyczerpującą odpowiedź i wszystkie informacje na ten temat – dodaje Goliszek.

Dominika Polonis

Areszt za posiadanie „hurtowni” narkotyków

Międzyrzec Podlaski: Do aresztu trafili trzej mężczyźni podejrzani o posiadanie znacznej ilości narkotyków. Policjanci znaleźli u nich amfetaminę, która wystarczyłaby do sporządzenia niemal 14 tys. porcji dilerskich, znaczne ilości marihuany oraz tabletki ekstazy.

Przed weekendem 16-17 września policjanci ustalili, że

Fot.KMP Biała Podlaska

Mężczyźni zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim, gdzie usłyszeli zarzuty. Sąd zastosował wobec całej trójki tymczasowy areszt

dwaj mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego w miejscu swojego zamieszkania mają znaczne ilości narkotyków.

- W wytypowanym domu policjanci znaleźli ponad kilogram białego proszku. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że jest to amfetamina. Dodatkowo zabezpieczyli znaczną ilość marihuany oraz tabletki ekstazy, a także gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Dwaj mieszkańcy posesji w wieku 38 i 61 lat trafili do policyjnego aresztu. Do tej sprawy zatrzymany został również 39-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego. Zarówno przy nim, jak i w samochodzie policjanci znaleźli znaczne ilości amfetaminy.

Zabezpieczona substancja wystarczyłaby łącznie do sporządzenia niemal 14 tys. porcji dilerskich tego narkotyku.

Poza tym funkcjonariusze ustalili, że 39-latek jest osobą poszukiwaną do odbycia kary pozbawienia wolności. Dodatkowo wstępne badanie wykazało, że chwilę przed zatrzymaniem kierował osobówką pod wpływem narkotyków. Została od niego pobrana krew do badań na ich zawartość.

Mężczyźni zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim, gdzie usłyszeli zarzuty. Sąd zastosował wobec całej trójki tymczasowy areszt. Za popełniony czyn grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Ania urodziła się jako skrajny wcześniak. Jej zdrowie może poprawić intensywna rehabilitacja

ŁUKÓW Lekarze stoczyli długą walkę o życie Ani, która po urodzeniu ważyła 1350 g. Dziewczynka ma już prawie rok i boryka się ze skutkami wcześniactwa. Rodzice stale ją rehabilitują, aby zdobyła jak największą sprawność. To bardzo kosztowne, więc założyli zbiórkę dla córeczki.

11-miesięczna Ania Goławska to córeczka Justyny i Macieja. Pani Justyna to łukowianka, pan Maciej pochodzi z Ryżek w gminie Łuków.

Pilna cesarka

Pani Justyna w początkach ciąży czuła się bardzo dobrze. Z czasem pojawiły się powikłania, przez które znalazła się w szpitalu na ul. Jaczewskiego w Lublinie. Sytuacja wyglądała na opanowaną, wiec lekarze wypisali ją do domu. Niestety dwa dni po wypisie ponownie trafiła do szpitala w Lublinie z powodu silnego krwawienia. Po kolejnych dwóch tygodniach spędzonych na oddziale patologii ciąży doszło do odklejenia łożyska. To sytuacja zagrażająca życiu matki i nienarodzonego dziecka, dlatego lekarze zmuszeni byli wykonać w trybie natychmiastowym cesarskie cięcie.

> W piątej dobie życia rodzice ochrzcili ją z wody, bo mała była w stanie zagrożenia życia

- Córeczka urodziła się 16 października 2022 r., w 28 tygodniu ciąży, jako skrajny wcześniak. Ważyła tylko 1350 g. Przy samym urodzeniu oddychała samodzielnie, dostała 6 na 7 punktów Apgar. Z czasem jej potrzeby tlenowe się zwiększały i po dwóch godzinach od urodzenia została podłączona pod respirator. Przez pierwszych sześć dni jej stan był krytyczny, przebywała na oddziale intensywnej terapii neonatologicznej w szpitalu przy ul. Jaczewskiego w Lublinie – opowiada mama dziewczynki.

Ochrzcili ją w szpitalu

Niestety u Ani doszło do wylewu krwi do mózgu i w badaniach ujawniły się zmiany po niedotlenieniu mózgu. Okazało się, że cierpi ona na retinopatię wcześniaczą II stopnia. Miała dwa razy przetaczaną krew z powodu niedokrwistości i chorowała na żółtaczkę. W jej serduszku w worku osierdziowym gromadził się płyn, który lekarze musieli za pomocą specjalistycznego drenażu usuwać. Jako skutek wylewu krwi do mózgu pojawiły się drgawki noworodkowe.

W piątej dobie życia rodzice ochrzcili ją z wody, bo mała była w stanie zagrożenia życia. Zanim zaczęła samodzielnie oddychać, była pod respiratorem, a potem miała „tlenowe wąsy" w nosku.

51 dni na OION-ie

Lekarze na oddziale neonatologicznym robili wszystko, żeby uratować Anię. Pani Justyna po raz pierwszy mogła przytulać córkę podczas kangurowania. Jest to bardzo ważny dla nowo narodzonych maluszków bliski kontakt z ciałem matki – „skóra do skóry".

Po 10 dniach od porodu matkę wypisano ze szpitala. Mała Ania jeszcze przez 51 dni leżała na OION-ie - Oddziale Intensywnej Opieki Noworodka.

- Ściągałam dla małej mleko z piersi i zawoziłam do szpitala. Kiedy zaczęła samodzielnie oddychać, mogliśmy uczyć ją karmienia przez butelkę, bo niestety nie nauczyła się ssać piersi. Czas odwiedzin to była tylko godzina, mogliśmy wchodzić do niej pojedynczo – opowiada pani Justyna.

Rodzicom przez cały czas towarzyszyły strach, bezradność, modlitwa o cud.

Do domu

W końcu stan malutkiej zrobił się stabilny, jadła samodzielnie z butelki i rodzice mogli zabrać ją do domu. Wtedy rozpoczęła się intensywna rehabilitacja.

- W szpitalu powiedzieli nam, że konieczna jest rehabilitacja, usprawnianie, bo córeczka miała mały zakres ruchów rączkami i nóżkami, a symetria ułożeniowa była nieprawidłowa. Układała główkę tylko na jednej stronie. Fizjoterapeuta ocenił obniżone napięcie mięśniowe w tułowiu, a wzmożone w rączkach i nóżkach. Oprócz skutków wcześniactwa Ania ma wrodzoną wadę serca, dwupłatkową zastawkę aortalną. Z czasem będzie konieczna operacja, obecnie schorzenie podlega obserwacji lekarskiej – mówi mama.

Ania Goławska urodziła się jako wcześniak w 28 tygodniu ciąży. Teraz potrzebuje rehabilitacji, a rodzice założyli zbiórkę, bo koszty leczenia i rehabilitacji córeczki ich przerastają. - Prosimy ludzi dobrej woli o wsparcie dla naszej Ani, chcemy zapewnić jej jak najlepszy rozwój i szanse na sprawniejsze życie, mimo choroby – proszą rodzice

> Kiedyś wracałam z córeczką z Lubartowa z rehabilitacji, Ania dostała ataku padaczki i z trasy karetka zabrała nas do szpitala do Lublina

Stałe leczenie

Przez pierwsze cztery miesiące po wyjściu ze szpitala rodzice dojeżdżali z Anią na rehabilitację do Lublina i w domu stosowali przyjazną pielęgnację noworodka, która polega na prawidłowym przenoszeniu i układaniu. Chociaż córcia nie nauczyła się ssać z piersi, mama cały czas ściągała dla niej własne mleko i podawała z butelki. Mała na jakiś czas straciła odruch ssana i była karmiona sondą. Przy pomocy neurologopedy odzyskała odruch ssania.

Cały czas trwa intensywna rehabilitacja dziewczynki.

Teraz Ania ma 11 miesięcy i pozostaje pod opieką wielu lekarzy i specjalistów - m.in. okulista z powodu zaburzeń widzenia, kardiolog, neonatolog, neurolog, neurologopeda i rehabilitanci.

- Jest coraz więcej rehabilitacji, Ania ma ćwiczenia pięć razy w tygodniu: metodami NDT-Bobath, Vojty, czaszkowo-krzyżową, wizyty u osteopaty. Konieczne jest rozpoczęcie terapii widzenia, na którą z przyczyn niezależnych od nas będziemy musieli uczęszczać prywatnie. Jeździmy na rehabilitację do Fundacji Stella w Lubartowie i do Siedlec na ul. Klonową do przychodni Eskulap oraz prywatnie – opowiada pani Justyna.

Doszła padaczka i MPD

Po czterech miesiącach w domu Ania dostała ataku padaczkowego. Po kilkudniowym pobycie w łukowskim szpitalu trafiła do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, gdzie zdiagnozowano u niej Zespół Westa - padaczkę lekooporną.

- Do tej pory cały czas próbujemy opanować napady padaczkowe, które nadal występują, mimo leczenia. To jest związane z niedotleniem mózgu. Od kwietnia do lipca tego roku byliśmy ciągle w szpitalach. Kiedyś wracałam z córeczką z Lubartowa z rehabilitacji, Ania dostała ataku padaczki i z trasy karetka zabrała nas do szpitala do Lublina – wyznaje mama.

Podczas jednej z wizyt lekarz neurolog zasugerował, że Ania cierpi na mózgowe porażenie dziecięce, bo rozwijała się słabiej niż inne dzieci, nie zdobywała umiejętności adekwatnych do wieku. W CZD ta diagnoza została potwierdzona. Mózgowe porażenie dziecięce u Ani mocno się objawia - nie trzyma głowy, jej rozwój jest oceniany na poziomie dwumiesięcznego dziecka. Słabo widzi, okulista w Lublinie potwierdził korowe zaburzenia widzenia. Na szczęście coś widzi, a rozwój psychoruchowy jest opóźniony między innymi ze względu na wzrok. Na to wskazana jest terapia widzenia, rodzice mają pokazywać jej dużo różnych barw.

Uśmiecha się

- Ania jest spokojna, uśmiecha się, gaworzy, reaguje na nas. Efekty rehabilitacji są powolne, ale my na co dzień je widzimy i z każdego postępu się cieszymy – mówią rodzice.

- Założyliśmy zbiórkę, bo koszty leczenia i rehabilitacji córeczki nas przerastają. Dochodzą zakupy sprzętów rehabilitacyjnych, obecnie ortez na nóżki i kamizelki SPIO stabilizującej tułów, aby mogła uczyć się nowych umiejętności ruchowych. Dlatego prosimy ludzi dobrej woli o wsparcie dla naszej Ani, chcemy zapewnić jej jak najlepszy rozwój i szanse na sprawniejsze życie, mimo choroby – proszą rodzice.

Mama cały czas jest w domu z Anią, poświęca czas na jej leczenie i rehabilitację. Tata Ani pracuje, ale rodzice nie są w stanie zgromadzić środków potrzebnych na intensywne leczenie. Dlatego zdecydowali się poprosić o wsparcie, aby zapewnić córeczce jak najlepszy rozwój. Za każda sumę przelana na zbiórkę będą wdzięczni.

mo

JAK POMÓC W LECZENIU ANI GOŁAWSKIEJ ?

1. Pomóż, przekazując 1,5% podatku

KRS: 0000186434

cel szczegółowy: Anna Goławska, 837/G

2. Możesz również wpłacić dowolną kwotę na leczenie Ani na konto w Fundacji Słoneczko:

nr konta: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 (SBL Zakrzewo)

tytuł przelewu: Anna Goławska, 837/G, na leczenie i rehabilitację

3. Na fb jest profil „poMOCny Łuków - zbiórki charytatywne", gdzie pod hasłem: LICYTACJA DLA ANI GOŁAWSKIEJ są licytowane różne przedmioty.

STOWARZYSZENIE „RYŻKOWIACY" ZAPRASZA NA „NIEDZIELĘ W SIODLE". NA POMOC ANI

- Córka naszego mieszkańca wymaga pomocy. Zapraszamy w niedzielę do licznego udziału w imprezie „Niedziela w siodle". Dzięki uprzejmości naszych przyjaciół Ewy i Wojtka organizujemy w niedzielę, 1 października w Ryżkach 33E, w gm. Łuków w godzinach 10 - 17 - „Niedzielę w siodle". Minimalna kwota przejażdżki to jedyne 30 zł. W ofercie: przejażdżka konna na padoku, możliwość czyszczenia konia przy pomocy osoby upoważnionej. W przypadku zebrania osób chętnych i za dodatkową opłatą możliwość przejażdżki bryczką.

Z CAŁEGO SERDUCHA ZAPRASZAMY!!!

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Maksymilian z rodzicami, Biała Podlaska,
ur. 20 września, g. 11:18, 3020 g, 53 cm
Rodzice: Dawid i Natalia

Natalia Czernik z tatą, Terespol, powiat bialski,
ur. 18 września, g. 20:20, 3680 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Piotr

Rozalia Bosko z Radzynia Podlaskiego
ur. 19 września, g. 20:46
Rodzice: Diana i Jakub
Siostra: Klaudia (6 lat)

Jagoda Siepsiak, Zabiele, gmina Niedźwiada, powiat lubartowski,
ur. 21 września, g. 11:09, 3050 g, 53 cm,
Rodzice Sylwia i Patryk
Siostra: Lena (4 lata)

Amelia Miduch, Wincentów, gmina Lubartów
ur. 20 września, g. 5:53, 3790 g, 57 cm
Rodzice: Dorota i Maciej

Dominik Prokopiuk, Biała Podlaska
ur. 21 września, g. 11:56,
Rodzice: Anna i Dawid
Rodzeństwo: Nikodem (10 lat), Szymon (7 lat)

Oliwier Dąbrowski, Serokomla, powiat łukowski
ur. 18 września, g. 12:17, 4020 g, 59 cm
Rodzice: Paulina i Łukasz
Rodzeństwo: Wiktor (8 lat), Aleksandra (7 lat)

Noworodki urodzone w szpitalu w Radzyniu

Krzyś Świder, Olszewnica
ur. 7 sierpnia 8:55
3290 g, 55 cm
Rodzice: Klaudia, Sebastian

Witek Wawak, Radzyń
ur. 10 września, 22:55
4150 g, 59 cm
Rodzice: Angelika Wojciech
Rodzeństwo: Adrianna 1 rok

Milan Kuć, Brzostówiec
ur. 21 września, 8:37
3840 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina, Patryk
Rodzeństwo: Dagmara 15 l., Dorian 11 l.

Liliana Maciejczuk, Międzyrzec
ur. 19 września, 9:25
3700 g, 54 cm
Rodzice: Małgorzata, Mateusz
Rodzeństwo: Iga 1 rok

Pierwsze miodobranie w Małpim Gaju

BIAŁA PODLASKA: Młodzież chętnie pomogła przy pierwszym miejskim miodobraniu w bialskiej pasiece. - Upowszechniamy edukację ekologiczną - mówi prezydent Białej Podlaskiej.

Dzieci chętnie wzięły udział w pierwszym bialskim miodobraniu

Projekt organizowany jest przez miasto Biała Podlaska i fundację „Odzyskaj Środowisko". Trzy miesiące temu w tzw. Małpim Gaju (parku edukacyjnym) pojawiła się pasieka z trzema ulami, które powstały ze zużytych bębnów od pralek. W projekcie chodzi przede wszystkim o upowszechnianie edukacji ekologicznej. Teraz, 20 września, miało miejsce miodobranie, w którym brali udział m.in. najmłodsi mieszkańcy miasta.

Jak podkreśla prezydent, miasto stało się producentem ekologicznej żywności. Dzieci wybrały nawet nazwę dla produktu. Bialski miód będzie się nazywał „Mioduś BP".

- To jeden z wielu przykładów działań, jakie w Białej Podlaskiej podejmujemy dla upowszechniania edukacji ekologicznej. Po raz pierwszy w historii Biała Podlaska stała się producentem ekologicznej żywności - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Monika Nawrot z fundacji „Odzyskaj Środowisko" przyznaje, że Białą Podlaską odwiedza często.- Pasieka, na której jesteśmy, jest częścią projektu, gdzie edukujemy w zakresie recyklingu, ekologii, ale w nieszablonowy sposób. Pszczoły nam pomagają w tym zakresie. Pasieka z recyklingu stoi w Białej Podlaskiej od kilku miesięcy, a dziś przyszedł czas, żeby przeprowadzić pierwsze miodobranie - mówi.

Miód na pewno będzie bardzo dobry, w mieście różnorodność biologiczna jest bardzo duża.

- Zapewne będzie to miód wielokwiatowy. Pasieka edukacyjna przede wszystkim ma wymiar edukacyjny, ale chodzi w niej o to, że nie tylko mówimy, że trzeba dbać o środowisko, zatrzymać trochę konsumpcjonizm i naszą nonszalancję w tym wszystkim, ale wychodzimy o krok dalej. Nie tylko edukujemy, ale też wpasowujemy się w ekosystem i robimy coś dobrego dla miasta - podkreśla pani Monika.Dodaje, że pszczoły są ważne w ekosystemie.

- Możemy się bać pszczół czasem, możemy ich unikać, ale musimy zdać sobie sprawę, że gdyby nie pszczoły, za kilkaset tysięcy lat nie byłoby planety i nas - podkreśla.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Serafim Ostroumow (1880-1937) - przeor z Jabłecznej, jedyny w historii biskup Białej Podlaskiej

Prawosławnego biskupa bolszewicy rozstrzelali w Katyniu

Urodzony w Moskwie na Nadbuże trafił dość przypadkowo. Porzucił uniwersytecką katedrę, żeby zostać mnichem w Jabłecznej. Wyremontował klasztor, prowadził szkoły, zarządzał monasterem. W 1916 roku już w Moskwie został wyświęcony na biskupa z siedzibą w Białej Podlaskiej, ale już nigdy tu nie przyjechał. Nie poszedł na kompromisy z Sowietami i, podobnie jak tysiące innych prawosławnych duchownych, został zamordowany strzałem w tył głowy. Miejscem kaźni był Las Katyński.

W czasie rządów Ostorumowa w Jabłecznej odnowiono główną świątynię, postawiono kilka nowych kaplic. Mnisi prowadzili też sierocinien. kilka szkół dla dzieci oraz dla dorosłych, w których promowano nowoczesną na owe czasy agrokulturę, uczono sadownictwa, pszczelarstwa, ogrodnictwa

Klasztor w Jabłecznej pod jego rządami w latach 1907-1914 przeżywał chwile swojego rozkwitu

Urodzony w 1880 roku w Moskwie w rodzinie cerkiewnego psalmisty jako Michaił Mitrofanowicz Ostroumow ukończył kolejne szkoły duchowne i w 1904 roku złożył śluby zakonne (w tym momencie prawosławni mnisi przyjmują imię jakiegoś świętego patrona) i przyjął święcenia kapłańskie. Przez jakiś czas przebywał w Pustelni Optińskiej (był to wówczas jeden z wiodących ośrodków duchowości) po czym wrócił do Moskwy jako wykładowca w seminarium. Kariera cerkiewna stała przed nim otworem.

Na krańcu Imperium

W 1906 roku wraz z kilkoma profesorami odwiedził monaster w Leśnej. Trudno ocenić, czy bardziej urzekło go Nadbuże czy potraktował je jako wyzwanie duszpasterskie. Dla Cerkwi Prawosławnej w jej diecezji chełmskiej obejmującej gubernie lubelską i siedlecką był to moment ekstremalnie trudny. Po akcji przymusowego „zjednoczenia" unitów z prawosławiem w 1874 i 1875 statystyki parafialne napęczniały od okrągłych liczb, ale w wielu wypadkach były one zupełnie fikcyjne: mało kto dobrowolnie uczęszczał na nabożeństwa, nawet kosztem policyjnych prześladowań. Wiosną 1905 roku Mikołaj II wydał tzw. ukaz tolerancyjny, który pozwalał każdemu mieszkańcowi Imperium dowolnie wybrać któreś z legalnych wyznań. Ogromna część dawnych unitów i ich potomków natychmiast pobiegła do najbliższej parafii łacińskiej, aby tam zadeklarować się jako katolicy. Trudno określić konkretną liczbę konwersji, ogromny wysiłek wykonał tu m.in. dr Andrzej Szabaciuk w książce „Rosyjski Ulster", acz i tam nie ma w tej sprawie „kropki nad i". Można w przybliżeniu przyjąć, że cerkiew straciła co najmniej połowę wyznawców, z reguły im bardziej na zachód tym procent odejść był wyższy.

Próba ratowania nadbużańskiego prawosławia

Dla struktur cerkiewnych oznaczało to potężny cios we wszystkich wymiarach: organizacyjnym, materialnym, ale przede wszystkim intelektualnym i moralnym. Sama hierarchia miała problem ze zrozumieniem co i dlaczego się wydarzyło. Część dopatrywała się winy wszędzie poza sobą, ale byli też, którzy dokonali elementarnej refleksji i dostrzegli potrzebę intensywniejszego zaangażowania się w akcję duszpasterską. A warunki były ciągle więcej niż sprzyjające: prawosławie było wyznaniem wyraźnie wspieranym przez władze, mogło liczyć na hojnych sponsorów nie tylko w postaci monarchii ale i dobrodziejów świeckich i duchownych (słynny ks. Jan z Kronsztadu czy, równie rzutki, ks. Mikołaj Koliew z Moskwy). Mimo regresu wielu parafii posiadało też sporo znaczących placówek w terenie. Najistotniejszymi były żeński monaster w Leśnej Podlaskiej, który pod światłym kierownictwem przełożonej Jekateriny Jefimowskiej był ośrodkiem oświaty i działalności charytatywnej oraz męski monaster w Jabłecznej. Właśnie o przeniesienie tutaj poprosił przełożonych Serafin Ostroumow. Nad wygodne pokoje nauczycielskie seminarium w Moskwie przedłożył mający piękną historię, kiepską teraźniejszość i wątpliwą przyszłość monaster nad Bugiem.

Dobry „chaziaj"

Błyskawicznie zyskał sobie tam poważanie i szacunek. Już po niespełna roku, kiedy poprzedniego, wielce zasłużonego, namiestnika, Józefa Pietrowycza (później obrońcę niezależności cerkwi przed bolszewikami, też rozstrzelanego w 1937 roku) przeniesiono do Nowogrodu, brać monasterska w demokratycznym głosowaniu wybrała go przełożonym (9 za, 1 na innego, 4 wstrzymujące!). Jako gospodarz sprawdził się świetnie. Wyremontował będącą w kiepskim stanie główną świątynię, zbudował m.in. kaplicę Zaśnięcia NMP (dla tych, którzy odwiedzili Nadbuże: to ta w parku przed wejściem do monasteru), zbudował pustelnię św. Sergiusza i Hermana nad jeziorem Białym (dziś na Białorusi), skutecznie zabiegał o fundusze na budowę murowanej cerkwi w Sławatyczach. Klasztor przeżywał pod jego rządami chwile swojej, być może największej świetności: działały dwie szkoły dla dzieci, kursy rolnicze, pszczelarskie, ogrodnicze, sadownicze, mnisi żyli na wysokim poziomie moralnym i intelektualnym. W 1914 roku Serafima przeniesiono do Chełma na funkcję rektora seminarium.

Biskup bez diecezji

W sierpniu 1915 wycofując się przed nadchodzącymi wojskami niemieckimi i austro-węgierskimi razem z armią rosyjską na wschód, w głąb Imperium wycofała się też cała administracja i większość prawosławnego duchowieństwa oraz potężna, licząca być może nawet 2 mln, przeważnie wiejska i prawosławna, grupa ludności (tzw. „bieżeństwo"). Wśród nich był też Serafin, kadra seminarium, a także znakomita większość braci monasterskiej z Jabłecznej. W 1916 roku, już w Moskwie, został wyświęcony na biskupa Białej Podlaskiej. Nie wiązało się to z utworzeniem oddzielnej diecezji. Był wikariuszem (czyli, w pewnym uproszczeniu „biskupem pomocniczym") władyki chełmskiego. Oczywiście, w wypadku jednego i drugiego była to władza i funkcja w tym momencie czysto tytularna, ograniczająca się do formalnego administrowania rozrzuconym po całej Rosji duchowieństwem i podejmowania prób wsparcia uchodźców. Swojej katedry (którą była pobazyliańska cerkiew Narodzenia Matki Bożej, obecny kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny) jako biskup nigdy nie odwiedził. Kilka miesięcy później został mianowany *locum tenensem* (tymczasowym zarządcą) diecezji chełmskiej, a potem również orłowskiej. W 1917 objął ostatecznie katedrę właśnie w Orle. Jego następcy dla Białej Podlaskiej nie mianowano.

Wierny chrześcijaństwu i Cerkwi

Jego dalsza służba jako hierarchy cerkiewnego w Związku Sowieckim była usiana prześladowaniami. Biskup był wielokrotnie zamykany, przesłuchiwany, jego mieszkanie przeszukiwane i poddawane konfiskatom, korespondencja kontrolowana, wyroki skracane i wydłużane, ostatecznie nakazano mu opuszczenie Orła. Przeniesiono go do Smoleńska, gdzie objął obowiązki arcybiskupa, ale bez katedry: główna świątynia miasta została przekazana kolaborantom władzy z tzw. Żywej Cerkwi - celebrować musiał w jednej z mniejszych cerkiewek.

Serafim Ostroumow w 1916 roku został mianowany na biskupa Białej Podlaskiej. Jego stolicę zajmowali w tym czasie Niemcy i wojska Austro-Węgier. Nigdy nie przyjechał z powrotem na Podlasie i objął katedrę w rosyjskim Orle a potem w Smoleńsku

Biskup Ostroumow był wiele razy aresztowany, zesłany do Kazachstanu, a w końcu rozstrzelany przez NKWD

W 1931 w parafiach przeprowadzona została konfiskata szat liturgicznych, w 1935 konfiskata dzwonów zaś w 1936 pełniąca rolę katedry cerkiew Świętych Piotra i Pawła została odebrana i zaadaptowana na archiwum. Biskupa aresztowano wraz z gronem duchownych w 1937 roku. Wszystkim postawiono zarzut prowadzenia agitacji antysowieckiej i skazano na pięcioletnią zsyłkę do Kazachstanu. Po kilku miesiącach, ewidentnie na rozkaz z góry, sprawa Ostroumowa została wznowiona: doszły zarzuty prowadzenia organizacji wywrotowej itd. 28 listopada NKWD-ski sąd tzw. „trojka" w Smoleńsku skazał go na rozstrzelanie. Wyrok wykonano 8 grudnia, najprawdopodobniej w Lesie Katyńskim, tym samym, w którym wiosną 1940 mordowani będą strzałem w tył głowy polscy oficerowie. Ciała nigdy nie odnaleziono, co nie dziwi. W tym miejscu w zbiorowych grobach pochowana jest bowiem wielokroć większa niż Polaków liczba zamordowanych przez bezpiekę obywateli sowieckich i nie tylko.

Święty biskup Białej Podlaskiej, Orła i Smoleńska

Już w 1959 roku, w czasie odwilży chruszczowowskiej, Ostroumow został zrehabilitowany przez sąd w Smoleńsku, potem decyzję tą powtórzono w latach dziewięćdziesiątych. 17 lipca 2001 został kanonizowany jako jeden z Soboru Świętych Nowomęczenników i Wyznawców Rosyjskich. Jako dzień wspomnienia liturgicznego, obok daty ogólnego wspomnienia soboru, wyznaczono rocznicę śmierci. Udało nam się odnaleźć informację, że jeszcze w 2013 na uroczystości cerkiewne na miejscu jego śmierci zapraszano przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej i ich obecność była uprzejmie odnotowywana.

W Białej Podlaskiej pod wezwaniem świętego męczennika Serafima Ostroumowa jest parafia wojskowa na tzw. starym lotnisku na ulicy Łomaskiej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Henryk Łubieński i jego lubartowska fabryka fajansu

Kiedy Lubartów był Bolesławcem

W zakupionym od Małachowskich pałacu Łubieński nie zamierzał mieszkać. Już bardziej interesowała go stajnia, w której zamyślił urządzić fabrykę naczyń z fajansu a z czasem może i porcelany. Biznes nie przetrwał długo: sporym problemem było pozyskanie surowca, sam właściciel zaś szybko popadł w kryminalne kłopoty.

Henryk Łubieński, właściciel dóbr lubartowskich, założyciel fajansiarni oraz fabryki stali w Serocku koło Firleja, jeden z rekinów biznesowych Królestwa oraz całkiem poważny... aferzysta!

Do dzisiejszych czasów zachowało się sporo przedmiotów, które możemy z dużą pewnością opisać jako pochodzące z działającej w latach 1839-1850 lubartowskiej fajansiarni. Największy ich zbiór udało się zgromadzić na początku wieku przy okazji wystawy przemysłowej w Lublinie. Opisał je wtedy Hieronim Łopaciński.

Henryk Łubieński, rekin biznesu

Założycielem fajansiarni był Henryk Łubieński, jeden z najbardziej rzutkich ludzi interesów w Kongresówce. Był dyrektorem i wiceprezesem Banku Polskiego, zakładał cukrownie, odlewnie metalu, huty, fabryki prochu i saletry, posiadał też znaczny majątek ziemski. Pod Serockiem koło Firleja założył też fabrykę stali. Jego stałym partnerem w większości poczynań biznesowych był brat Tomasz. Była to postać dość szczególna, powszechnie rozpoznawalna i wnosząca ze sobą nie tyle kompetencje merytoryczne co popularność osobistą i duży pakiet cennych nieraz znajomości. Do historii wdarł się szturmem jako jeden z najwybitniejszych oficerów napoleońskiego pułku szwoleżerów, tych spod Saragossy, Somosierry i wyprawy rosyjskiej 1812. Potem poszedł wprawdzie drogą lojalnej współpracy z władzami Królestwa Polskiego, w czasie powstania listopadowego szukał sposobów zakończenia wojny, w interesach nie był, delikatnie mówiąc, samorodnym talentem, jednak jego obecność we władzach wszelkich spółek, spółeczek i konsorcjów dodawała im blasku.

Skąd wziąć glinę?

Dobra lubartowskie Henryk Łubieński kupił od Małachowskich w 1839 roku i, razem z bratankiem Pawłem, przystąpił do budowy przedsiębiorstwa. Lokalizację znalazł w pałacowych stajniach.

Zdjęcie z katalogu wystawy przemysłowej w Lublinie z przykładami ceramiki produkowanej niegdyś w Lubartowie i w - również nieistniejącej - fajansiarni w Tomaszowie Lubelskim

Porcelana jest ceramiką najwyższej próby, a fajans, choć wytwarzany jest z tych samych surowców, ma niższą klasę. Fajans jest grubszy i cięższy

Nie jesteśmy pewni co do mechanizmu pozyskiwania surowców. O ile drewno do wypału i wapno nabywał bez trudu lokalnie, o tyle nie wiadomo, skąd zwożono glinę o odpowiednich parametrach. Pewne „zagłębie" garncarskie mieściło się w nieodległym Firleju, ale dość prawdopodobne jest, że korzystano również z surowca spod Ostrowca, Ćmielowa a może nawet i spod Lwowa. Wydaje się, ze dostęp do dobrej jakości gliny był główną barierą nie pozwalającą na osiągnięcie wysokiej jakości albo porwanie się na produkcję porcelany, co być może było dalszym planem Łubieńskiego.

Metoda angielska, czeska czyli lubartowska

W większości produkowano jednak przedmioty o charakterze użytkowym, różne dzbanki, misy, platery, część z nich zupełnie nie barwiona, ozdobiona tylko żłobieniami. Z artykułu pani dr Karoliny Wolskiej-Pabian wynika, że być może cechą wyróżniającą były mocniejsze niż u innych producentów szkliwienia, zarówno połyskujące jak i matowe, przywodzące na myśl produkty z kamionki angielskiej. Ale w reklamach też posługiwano się informacjami, że jest to „metoda czeska".

Z opisu zbiorów posiadanych na stronie Politechniki Lubelskiej: Kamionkowe i fajansowe wyroby lubartowskie mają swój specyficzny, niepowtarzalny styl. Wytwarzane tu talerze, talerzyki, plecione koszyki, koszyczki, wazy, wazoniki czy inne naczynia charakteryzują się jednotonową barwą – białą, szarą, kremową, brunatną, brązową w różnych odcieniach a nawet czarną. Ich interesującą, niepowtarzalną dekorację stanowią elementy plastyczne w postaci różnorodnych motywów. Wytwarzano również wyroby o charakterze rzeźby jak np. postacie ludzkie czy zwierzęta (przy czym ulubionym wzorem były psy)

Sam sobie udzielał kredytów

Rozwój firmy został zahamowany przez osobiste kłopoty właściciela. Już w 1841 przepisał udziały na bratanka, bo wobec niego wytoczono poważne zarzuty. Na czym polegało przestępstwo, którego miał dopuścić się Henryk Łubieński i jego wspólnicy? Wykorzystał otóż swoją działalność we władzach Banku Polskiego do do udzielania pożyczek samemu sobie i to praktycznie bez żadnych gwarancji. Coś tam w papiery było wpisywane, ale albo nie miało to odpowiedniej wartości, żeby pokryć ewentualne roszczenia wierzycieli albo też na tych samych składnikach majątku zabezpieczonych było wiele zobowiązań. Dodatkowym efektem było to, że wnoszone przez niego do spółek udziały nie miały realnej wartości. Wyrok, który zapadł w 1848 roku opiewał na kilka lat więzienia z czego część na zsyłce w Rosji. Po powrocie do Polski nie odgrywał już tak poważnej roli jak wcześniej.

Pozostawiony sam sobie Paweł Łubieński nie podołał wyzwaniu, być może zresztą rzecz cała była nie najlepiej skalkulowana. Likwidacją firmy nastąpiła w 1850 roku. Jeszcze kilka lat później działał jednak sklepik, który trudnił się wyprzedażą.

Zbigniew Smółko

REG

„Zapomniany Radzyń. Opowieść dziadka" Piotra Szkurłatowicza

Spacer po kilku Radzyniach

Wydawcą, przy wsparciu Powiatu Radzyńskiego, jest Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych. Książka dostępna jest w jego siedzibie oraz radzyńskich księgarniach

Książka jest dobrze wymyślona, oryginalna i przeprowadzona z wdziękiem. Wiedza uczonego przeplata się z dziejami rodziny, własnymi wspomnieniami, historie z historyjkami, wydarzenia o randze ogólnopolskiej z mikrohistorią, wszystko zaś podane w formie przystępnej i inspirującej do kontynuacji.

Książeczka „Zapomniany Radzyń. Opowieść dziadka" pana Piotra Szkurłatowicza, znanego w powiecie radzyńskim historyka, nauczyciela i inicjatora wielu działań związanych z pamięcią lokalną, urzeka pod kilkoma względami. Sam tytuł jest pewnym „puszczeniem oka", bo dzięki publikacji wiele ciekawych rzeczy traci właśnie szansę ba bycie zapomnianym.

Autor przyjął, ułatwiającą przyswajanie, formę opisu spaceru w towarzystwie wnucząt, którym dziadek opowiada o historii miasta. A w zasadzie kilku miast. Tego dawnego, którego symbolami są wielkie nazwiska Mniszchów, Szczuków, Potockich, Sapiehów, Szlubowskich. Drugiego, zapamiętanego przez dziadków, którzy pamiętali inne nazwy ulic, dzielnic, nieistniejące budynki, wojnę, odbudowę miasta, ówczesne społeczeństwo z liderującymi mu Sitkowskim, Chomiczewskim, Prejznerami, Pietrzakami. Wreszcie trzeciego, które Autor poznawał osobiście, będąc w wieku teraźniejszych słuchaczy: Radzynia późnego PRL-u, mającego swoją specyfikę prowincjonalnego miasteczka ale w którym przecież też się żyło, kończyło szkoły, chodziło na Orlęta, wstępowało do „Polonii", na lody do Szabrańskich...

Całość jest bogato udokumentowana zdjęciami z różnych radzyńskich zasobów (w tej chwili istnieje w internecie kilka wartościowych, stale rozszerzanych kolekcji).

Jedynym czego w tej publikacji mi brakuje (zresztą nie tylko tutaj, od lat namawiam starych rdzennych radzyniaków na narysowanie takowej) jest mapa dawnego Radzynia. Nie chodzi tylko o zmieniane nazwy ulic, rozszerzające się granice miasta ale też nazwy popularne, których nie ma w oficjalnych spisach ale są doskonale rozumiane przez miejscowych: gdzie jest Syndykat, gdzie Okręgówka, gdzie Kaleń, gdzie, wspomniane wyżej, lody u Szabrańskiego, a gdzie u Fręchowicza...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Ryszard Turyk (1948–2023)

Budował pamięć i dumę Międzyrzeca Podlaskiego

Odszedł Ryszard Turyk, opozycjonista PRL, uznany regionalista i samorządowiec, wierny swemu rodzinnemu miastu, którego chwalebną przeszłość, patriotyzm i wartości sławił w redagowanych latami rocznikach.

Fot. Marek Pietrzela

Ryszard Turyk zmarł 20 września 2023 r.

Andrzej Czapski,
prezydent Białej Podlaskiej
Bardzo mi szkoda, że odeszła postać historyczna, działacz dawnej „Solidarności"

Tadeusz Kucharuk,
twórca Wolnego Obszaru Celnego
Był chwalebnym wyjątkiem osoby, która nie dorabia się, ale wspiera inicjatywy prospołeczne

Urodził się 1 lipca 1948 roku w Międzyrzecu Podlaskim jako syn Mariana i Marianny z domu Jedynak. Szkołę podstawową oraz liceum ogólnokształcące ukończył w tym mieście. W latach 1968-1973 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na wydziale filozofii chrześcijańskiej, gdzie uzyskał tytuł magistra filozofii.

Zwolniony z pracy bez podania przyczyny

W latach 1972 do 1982 r. pracował jako instruktor szkoleniowy w oddziale wojewódzkim Stowarzyszenia PAX w Lublinie, a później w Białej Podlaskiej. Od lutego 1980 r. był przewodniczącym bialskopodlaskiego oddziału wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX.

– Kiedy jako asystent UMCS nie chciałem się zapisać do partii, zostałem wyrzucony z uczelni. Wróciłem do mego miasta, Międzyrzeca, i zostałem przygarnięty przez Rysia Turyka w Towarzystwie Przyjaciół Nauk – wspomina bialski historyk dr Szczepan Kalinowski, który też znalazł swoje miejsce w Stowarzyszeniu PAX, a od wielu lat współpracował z filozofem w Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

Ryszard Turyk wziął ślub z Grażyną Hamulczyk na swoje urodziny w 1978 r. Urodziło im się czworo dzieci – trzech synów: Damian, Łukasz i Dawid oraz córka Agnieszka – tak odnotował w biografii filozofa międzyrzecki poeta Ryszard Kornacki.

W latach 1980-1981 Ryszard Turyk był aktywnym działaczem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Białej Podlaskiej, gdzie pracował jako instruktor w Stowarzyszeniu PAX. Po wprowadzeniu stanu wojennego kontynuował działalność opozycyjną w „Solidarności" oraz w grupie posła Ryszarda Reiffa.

– Został zwolniony z pracy bez podania przyczyny i w okresie od lutego do października 1982 r. przez ponad sześć miesięcy pozostawał bez pracy, ze względów politycznych nie mógł znaleźć nowego zatrudnienia – odnotował po latach Instytut Pamięci Narodowej.

Dopiero w październiku 1982 r. Turyk podjął pracę jako wiejski nauczyciel w Szkole Podstawowej w Tłuśćcu, gdzie w latach 1994-95 był dyrektorem.

Zasłużony i odznaczony

W roku 2000 Ryszard Turyk otrzymał odznakę „Zasłużony dla Miasta Międzyrzeca Podlaskiego".
W 2003 r. kapituła Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie przyznała mu prestiżowy medal im. Zygmunta Klukowskiego. Otrzymał też odznakę „Zasłużonego dla Województwa Lubelskiego". Prezydent RP postanowił w 2012 r. nadać mu odznaczenie Krzyż Wolności i Solidarności.
Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzec Podlaski przyznano mu w 2015 r.

„Ryszard Turyk dowartościował swoje rodzinne miasto. Przekonał nas, że warto pokazać historię Międzyrzeca i okolic jako coś wyjątkowego"

W opozycji i w pierwszych samorządach

W okresie od 1982-1989 był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa w związku z prowadzoną działalnością w strukturach podziemnej „Solidarności". Aktywnie działał w Klubie Myśli Politycznej „Dziekania", najważniejszej obok „Solidarności" opozycyjnej formacji drugiej połowy lat osiemdziesiątych w Polsce.

W 1989 r. jako reprezentant tego klubu został wybrany przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego NSZZ „Solidarność" w Białej Podlaskiej, a później przewodniczącym Miejskiego Komitetu Obywatelskiego w Międzyrzecu Podlaskim.

W maju 1989 r., przed wyborami parlamentarnymi, Ryszard Turyk, Ryszard Gałązka oraz Andrzej Czapski uczestniczyli w bialskopodlaskich prawyborach na kandydata do Senatu RP. Wygrał Andrzej Czapski i następnie zwyciężył w wyborach, uzyskując mandat senatorski.

– Wkrótce, kiedy powstały sejmiki wojewódzkie, Rysio Turyk jako znany działacz opozycyjny został wytypowany przez delegatów miast i gmin na przewodniczącego Bialskopodlaskiego Sejmiku Samorządowego. Gdy ja byłem wojewodą, sejmik miał rolę tylko konsultacyjną. Zapamiętałem z tych czasów Rysia jako pogodnego, życzliwego i zrównoważonego człowieka. Nigdy nie widziałem go zdenerwowanego. Był skłonny do porozumienia. Ze smutkiem teraz przyjąłem wiadomość o jego śmierci i składam jego rodzinie kondolencje. Bardzo mi szkoda, że odeszła postać historyczna, działacz dawnej „Solidarności" – nie kryje smutku Andrzej Czapski.

W latach 1989-91 Ryszard Turyk był członkiem Komitetu Obywatelskiego NSZZ Solidarność przy Lechu Wałęsie. Został jednym z założycieli Porozumienia Centrum – polskiej partii politycznej Jarosława Kaczyńskiego o profilu chrześcijańsko-demokratycznym, która powstała 12 maja 1990. Kandydował później z Porozumienia Centrum w wyborach parlamentarnych do Sejmu RP.

Po reformie samorządowej z 1990 r. wybrano go przewodniczącym międzyrzeckiej Rady Miasta i jako jej delegat został przewodniczącym Bialskopodlaskiego Sejmiku Samorządowego.

Wpływał na rozwój regionu

– Kiedy Ryszard Turyk był szefem sejmiku, poparł tworzenie Wolnego Obszaru Celnego w Małaszewiczach. Dzięki niemu też trafiłem do prezesa Głównego Urzędu Ceł, kiedy zablokowano nam powołanie Studium Celnego (był nawet później tam dyrektorem). Opowiedział się także za utworzeniem drugiej uczelni bialskiej po AWF. Chociaż był wpływową osobą, to jednak zachowywał rozsądek i normalność. Był chwalebnym wyjątkiem osoby, która nie dorabia się, ale wspiera inicjatywy prospołeczne, w dodatku nawet przygotowywane przez osoby o innej orientacji politycznej – podkreśla Tadeusz Kucharuk, bialski przedsiębiorca, twórca WOC.

Przed reformą administracyjną Ryszard Turyk zabiegał także o utworzenie powiatu międzyrzeckiego. Podczas pierwszych przymiarek pozyskał nawet poparcie dla tej idei ze strony sejmiku i wojewody bialskopodlaskiego.

W drugiej kadencji został przewodniczącym komisji oświaty Bialskopodlaskiego Sejmiku Samorządowego i przewodniczącym komisji społecznej w RM Międzyrzec Podlaski.

Kiedy likwidowano woj. bialskopodlaskie, wybrano go radnym i następnie wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Bialskiego (w latach 1998-2001). Przewodniczył klubowi AWS w powiecie bialskim.

Znalazł swoje miejsce w rodzinnym mieście jako historyk i regionalista. W latach 1997-99 był redaktorem naczelnym samorządowego pisma „Głos Międzyrzecki".

Pozostały cenne regionalnie roczniki

W kwietniu 1997 r. został wybrany prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim i redagował „Rocznik Międzyrzecki". Pod jego przewodnictwem wydano wiele cennych opracowań i publikacji związanych z międzyrzeckim rejonem.

– To była wielka sztuka przez wiele lat przygotowywać liczący prawie 300 stron „Rocznik Międzyrzecki". Ryszard Turyk dowartościował swoje rodzinne miasto. Przekonał nas, że warto pokazać historię Międzyrzeca i okolic jako coś wyjątkowego. Nawet po groźnym wypadku drogowym nie ustawał w wysiłkach – wspomina dr Szczepan Kalinowski, wiceprezes TPN.

– Wspominam Rysia bardzo ciepło. Zapisał się złotymi zgłoskami w historii nie tylko miasta. Oddał się całą duszą działalności społecznej, dzięki niemu przetrwało TPN. Podniósł rangę naszego miasta w ruchu regionalnym – zaznacza znany międzyrzecki poeta i prozaik Ryszard Kornacki, który jest autorem słownika biograficznego „Międzyrzec w życiorysy wpisany."

Ryszard Turyk kierował stowarzyszeniem w latach 1997-2019. Od 2019 r. nowym prezesem TPN jest nauczyciel Andrzej Kurenda.

– Już w 2000 r. spotkałem się z Ryszardem Turykiem, kiedy prowadził różnego rodzaju konkursy dla młodzieży. To on wdrażał mnie w pracę społeczną, gdy jeździliśmy na spotkania towarzystw regionalnych w całym kraju. Wspólnie cyklicznie organizowaliśmy imprezy i upamiętnienia w al. Katyńskiej. Prezes był zawsze ciepłym, sympatycznym człowiekiem, otwartym dla ludzi i chętny do pomocy, w tym też niewidomym – wspomina Andrzej Kurenda.

Dodaje, że 7 września jeszcze Ryszard Turyk pojawił się na uroczystości 55-lecia TPN. Jednocześnie z okazji niedawnej 75. rocznicy urodzin byłego prezesa wręczono mu kwiaty. Jubilat przyjął to z uśmiechem.

„Tracimy bardzo zasłużonego człowieka"

Andrzej Kurenda powiedział nam, że nagle w ostatnią środę jego poprzednik miał zawał i został odwieziony do szpitala. Niestety, nie udało się go uratować.

Znanego samorządowca pożegnano w ubiegły piątek podczas mszy św. pogrzebowej w międzyrzeckiej Parafii Chrystusa Króla.

– To był regionalista obdarzony wielką charyzmą. Na skalę krajową została doceniona działalność międzyrzeckiego TPN. Ryszard Turyk, jako prezes towarzystwa, wykazał się niestrudzoną wolą w dzieleniu się efektami TPN w szkołach, ośrodkach kultury i bibliotekach, gdzie promował wiedzę historyczną i regionalną. Doświadczony przez choroby nie poddawał się im. Tracimy bardzo zasłużonego człowieka, który tak pięknie zapisał się w dziejach regionu – mówi Tadeusz Łazowski, były starosta bialski, obecny członek zarządu powiatu.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Platinum Motor Lublin znów został Drużynowym Mistrzem Polski

Po raz drugi z rzędu zespół lubelskich żużlowców wywalczył złoty medal PGE Ekstraligi. W finałowym dwumeczu Platinum Motor był zdecydowanie lepszy od Betard Sparty Wrocław, z którą wygrał zarówno na własnym torze, jak i w rewanżu w stolicy Dolnego Śląska.

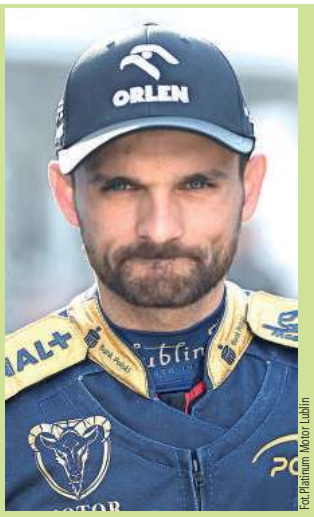

Fot. Platinum Motor Lublin

BARTOSZ ZMARZLIK (Platinum Motor Lublin):

Trafiłem do drużyny, która wygrała ligę w ubiegłym roku, ale nie czułem presji obrony tytułu. Jestem zaskoczony in plus, w jaki normalny i spokojny sposób można funkcjonować w klubie. Każdy wie, po co przyjeżdża na dany mecz i co ma zrobić. Oczywiście, były mocne przygotowania do tego, by dołożyć cenne punkty dla klubu i zakończyć rok, tak jak to sobie wymarzyliśmy. Sprawdzałem, bo było to dla mnie dosyć ważne, czy zakończyłem sezon z najwyższą średnią biegopunktową. I choć w trakcie rozgrywek były różne przeprawy, to ostatecznie się udało, z czego się bardzo cieszę, podobnie jak z pierwszego złota w roli seniora. Teraz już myślę tylko o tym, by 30 września znów zdobyć Indywidualne Mistrzostwo Świata.

„Koziołki" przystępowały do rewanżowego meczu o złoto z zaliczką 12 punktów z pierwszego ze spotkań, które odbyło się na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich. Po początkowej serii startów przewaga lublinian była jeszcze większa, ponieważ podopieczni trenera Macieja Kuciapy prowadzili 16:8. – *Jeszcze trudno coś wywnioskować. Nie mieliśmy, póki co żadnej narady, tylko skupiamy się na swoich sprzętach. Każdy pojechał na tyle dobrze, że nie było dużo zagwozdek do rozwiązania* – stwierdził przed kamerami Canal+ junior Mateusz Cierniak.

W pierwszym z biegów upadek podczas ostatniego okrążenia zanotował Artiom Łaguta z Betard Sparty, ale mógł kontynuować zawody. W siódmej gonitwie znacznie poważniej wyglądającą kraksę zaliczył Tai Woffinden, który przystąpił do ścigania pomimo niedoleczonej kontuzji ręki. Brytyjczyk jeżdżący dla wrocławskiego zespołu nie był zdolny do dalszej rywalizacji. To jeszcze bardziej utrudniło sytuację miejscowych, którzy i tak podczas drugiej przerwy na kosmetykę toru przegrywali 14:28.

Sprawa mistrzostwa szybko wydawała się przesądzona i w dalszej części meczu nie doszło do niespodzianki. Platinum Motor przypieczętował złoto już w dziewiątym wyścigu, stając się trzecią drużyną w XXI wieku, która obroniła tytuł. O ile jednak przed rokiem to lublinianie musieli gonić wynik po porażce w pierwszym meczu w Gorzowie Wielkopolskim, to tym razem nie pozostawili wątpliwości, kto był lepszy w obu finałowych konfrontacjach. Ostatecznie triumfowali we Wrocławiu różnicą 20 oczek, a ogółem 106:74 w dwumeczu. A najskuteczniejszym w szeregach „Koziołków" był Dominik Kubera, który przecież wiosną borykał się z poważną kontuzją kręgosłupa.

Dla żółto-biało-niebieskich to drugie mistrzostwo w historii klubu. Swój dziewiąty tytuł i piętnasty medal DMP zdobył Jarosław Hampel. Po raz pierwszy w karierze po złoto jako senior sięgnął natomiast Bartosz Zmarzlik. Platinum Motor został ponadto zespołem, który wywalczył najwyższe jak dotąd wyjazdowe zwycięstwo w finale. Ta drużyna niewątpliwie zapisała się złotymi zgłoskami w historii speedwaya.

Betard Sparta Wrocław - 35 pkt

9. Tai Woffinden - **4+1** (3,1*,w,-,-,-)
10. Piotr Pawlicki - **10+2** (2,2,2,1,1*,2*)
11. Artiom Łaguta - **5** (u,2,3,-,-)
12. Connor Bailey - **nie startował** (-,-,-,-)
13. Daniel Bewley - **9** (2,1,0,1,2,3)
14. Kevin Małkiewicz - **2** (0,0,2,0)
15. Bartłomiej Kowalski - **5+1** (1,0,1*,2,1)
16. Kacper Andrzejewski - **0** (0,0,0)

Platinum Motor Lublin - 55 pkt

1. Jarosław Hampel - **10+1** (2,3,0,2*,3)
2. Dominik Kubera - **11+1** (3,2*,3,3,-)
3. Fredrik Lindgren - **5** (1,3,1,0)
4. Jack Holder - **9** (3,0,3,3,-)
5. Bartosz Zmarzlik - **9** (1,3,2,3,-)
6. Mateusz Cierniak - **5+2** (2*,1,0,2*)
7. Bartosz Bańbor - **6** (3,1,1,1)
8. Kacper Grzelak - **0** (0)

Karol Kurzępa

Brązowy medalista był za mocny

Po trzech z rzędu ekstraligowych zwycięstwach rugbiści Edach Budowlanych Lublin musieli uznać wyższość rywali. W szóstej kolejce obecnego sezonu niebiesko-biało-czerwoni ulegli na wyjeździe Orkanowi Sochaczew.

O pierwszej połowie konfrontacji z brązowymi medalistami poprzednich rozgrywek niebiesko-biało-czerwoni chcieliby jak najszybciej zapomnieć. Rywale wygrali ją bowiem aż 24:0. Dużo lepiej ekipa z Lublina zaprezentowała się po zmianie stron, ale finalnie miejscowi wygrali różnicą 12 punktów.

Edach Budowlani zanotowali drugą porażkę w sezonie. Następny mecz czeka grającego trenera Stanisława Powała-Niedźwieckiego i jego podopiecznych 8 października. Wówczas do Lublina przyjedzie gdańska Lechia.

Orkan Sochaczew - Edach Budowlani Lublin

38:26 (24:0)

Punkty: Ian Trollip 6 (3pd), Marzuq Maarman 5 (P), Jakub Dec 5 (P), Piotr Psuj 5 (P), Maciej Grabowski 5 (P)

Karol Kurzępa

Motor z bolesną domową porażką

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali drugiej z rzędu ligowej porażki. W meczu 9. kolejki trwającego sezonu Fortuna I ligi podopieczni Goncalo Feio ulegli na Arenie Lublin Wiśle Kraków 1:4.

Do przerwy było 0:2. Najpierw, po błędzie gospodarzy w okolicach własnego pola karnego, do siatki trafił Jesus Alfaro, któremu pomógł fakt, że po jego strzale tor lotu piłki niefortunnie zmienił interweniujący Arkadiusz Najemski.

Po dwóch kwadransach lublinianie mieli dwa gole straty. Tym razem na listę strzelców wpisał się Angel Rodado.

Ten sam piłkarz zdobył bramkę z rzutu karnego po zmianie stron. „Jedenastka" została podyktowana po zagraniu ręką Piotra Ceglarza we własnym polu karnym.

W 75. minucie nadzieje lubelskich kibiców na korzystny rezultat odżyły, po tym, jak bramkę dla Motoru zdobył po rzucie rożnym Najemski. Stoper Motoru wykorzystał dobre dośrodkowanie z rzutu rożnego autorstwa Damiana Sędzikowskiego.

Wynik ustalili zawodnicy klubu z Małopolski. Po zagraniu ręką Rafała Króla w polu karnym sędzia znów podyktował karnego, którego „na raty" wykorzystał Goku Roman.

Żółto-biało-niebiescy przegrali trzeci mecz w sezonie, w tym drugi na własnym boisku. W dodatku po raz pierwszy za kadencji trenera Goncalo Feio doznali tak wysokiej porażki i stracili komplet punktów w drugim spotkaniu z rzędu. Okazja do rehabilitacji już we wtorek w Pucharze Polski. Na Arenę Lublin przyjedzie wówczas Puszcza Niepołomice.

Motor Lublin - Wisła Kraków

1:4 (0:2)

Bramki: Najemski 74 - Najemski 22 (samobójcza), Rodado 29, 63 (z karnego), Roman 90+4

Motor: Budziłek – Wójcik, Rudol (73 Romanowski), Najemski, Luberecki, Gąsior, M. Król (56 Rybicki), Wojtkowski (56. R. Król), Wolski (64 Sędzikowski), Ceglarz, Wełniak (64 Śpiewak)

Karol Kurzępa

Polski Cukier Start udanie zaczął sezon

Po 147 dniach przerwy koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin zagrali mecz o stawkę w hali Globus. Na inaugurację kampanii 2023/24 czerwono-czarni zwyciężyli z Arriva Twardymi Piernikami Toruń.

Po pierwszej kwarcie gospodarze prowadzili różnicą pięciu oczek. Na dużą przerwę schodzili, wygrywając 56:44. Po zmianie stron kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie i przypieczętowali zasłużony triumf.

Z bardzo dobrej strony pokazali się nowi zawodnicy w szeregach lubelskiej drużyny. Rzucający Liam O`Reilly zdobył 23 punkty, natomiast pełniący od tego sezonu funkcję kapitana Jabril Durham zapisał na swoim koncie o oczko mniej. – *Dziękuję kibicom, którzy pojawili się w dobrej liczbie na pierwszym domowym meczu* – powiedział Durham. – *To dla nas pierwsze zwycięstwo po mocnym okresie przygotowawczym. Niektórzy z zawodników mieli problemy z kontuzjami, ale powrócili do zdrowia przed tym meczem i pomogli drużynie. Zagraliśmy solidnie w obronie. Możemy bronić lepiej, ale najważniejsze, że zaczęliśmy sezon od wygranej. Teraz musimy być gotowi, by kontynuować serię* – podsumował Amerykanin.

Wygrana została zadedykowana przebywającemu w szpitalu zawodnikowi Polskiego Cukru Startu, Jakubowi Karolakowi, który w ostatnich dniach doznał infekcji oka. Na szczęście jednak niebawem doświadczony gracz powinien wrócić do treningów.

W najbliższy piątek podopieczni trenera Artura Gronka zagrają na wyjeździe z Treflem Sopot. Początek meczu zaplanowano 29 września o godzinie 20:10.

Polski Cukier Start Lublin - Arriva Twarde Pierniki Toruń

102:85
(23:18, 33:26, 24:19, 22:22)

Lublin: O`Reilly 23, Durham 22, Gabrić 15, Benson 14, Krasuski 12, Wade 7, Dziemba 5, Put 4, Pelczar, Kępka

Karol Kurzępa

MKS FunFloor Lublin z kolejną wygraną

Piłkarki ręczne lubelskiego klubu wywalczyły trzecie zwycięstwo w nowym sezonie Orlen Superligi kobiet. W spotkaniu 3. kolejki rozgrywek biało-zielone w dobrym stylu pokonały zespół z Jarosławia.

Już do przerwy podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej prowadziły 19:5, zdecydowanie dominując na parkiecie. Gospodynie przeważały nad przyjezdnymi właściwie w każdym elemencie gry. Były znacznie skuteczniejsze od rywalek w ataku, popełniały mniej błędów, miały lepiej dysponowane bramkarki oraz skutecznie realizowały obraną taktykę. Lublinianki nie traciły przy tym koncentracji, regularnie budując przewagę na tablicy wyników.Po zmianie stron miejscowe straciły co prawda więcej goli, niż w pierwszej połowie, ale nadal kontrolowały przebieg boiskowych wydarzeń. Dzięki temu nie miały najmniejszych problemów z sięgnięciem po trzecią z rzędu wygraną. Za najlepszą szczypiornistkę w szeregach gości uznano Julię Skubacz. Natomiast MVP po stronie biało-zielonych została Magda Balsam. – *Dobra obrona zawsze przynosi szybkie kontry i to był klucz na ten mecz, jak i na kolejne, bo tak chcemy grać, więc cieszy fakt, że to wychodzi* – przyznała skrzydłowa.

Początek sezonu jest dla MKS-u bardzo udany. Wicemistrzynie kraju pokazują, że szereg zmian dokonanych w składzie latem przyniósł oczekiwane skutki. W następnej kolejce lubelski zespół zagra na wyjeździe z MKS URBIS Gniezno. Początek spotkania zaplanowano w sobotę, 30 września o godzinie 18:00.

MKS FunFloor Lublin - Handball JKS Jarosław

35:16 (19:5)

Lublin: Gawlik, Wdowiak - Balsam 8, Achruk 7, Płomińska 6, Tomczyk 3, Pastuszka 3, Szynkaruk 2, M. Więckowska 2, Posavec 1, D. Więckowska 1, Pietras 1, Masna 1, Noga, Szczepaniak

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 5d1b05fdb8

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Cisowianka Drzewce triumfowała w Lubartowie

Na gola „Myśliwego" odpowiedzieli: „Ojciec" i „Szwed"

To szóste zwycięstwo ekipy Łukasza Gizy. Po raz pierwszy mecz o punkty odbył się przy sztucznym oświetleniu.

Cisowianka rozpycha się łokciami w IV lidze. Ekipa Łukasza Gizy jest wicelide-rem tabeli

- Poczuliśmy się jak w wyższej lidze. Fajna oprawa, dużo kibiców na trybunach. Zabrakło tylko najważniejszego, czyli zwycięstwa - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec miejscowych. Jego podopieczni zaczęli od bramki Pawła Myśliwieckiego, który skończył akcję na skrzydle Łukasza Najdy, który dał „zacinkę" do kolegi, a ten dopełnił formalności. - Zabrakło nam drugiego gola. Początkowo mecz należał do nas. Później goście przejęli inicjatywę. Kolejne minuty to obrazki niczym pojedynek bokserski. Problemem była kontuzja mięśniowa Bartka Wolskiego - dodaje.

Cisowianka próbowała zagrażać po stałych fragmentach gry oraz strzałami z dystansu. - Mieliśmy trzy dobre okazje. Aleks Aftyka niepotrzebnie przekładał piłkę na lewą nogę. Później po zagraniu Filipa Michałówa, Myśliwiecki wyprzedził Najdę, chociaż ten drugi był w lepszej sytuacji. Niecelnie uderzał Sylwester Parada - mówi Białek.

A później miał miejsce kwadrans, który zupełnie odmienił losy spotkania. Wyrównał Mateusz Antoniak, który przelobował stojącego na trzecim metrze (!) Damiana Podleśnego po strzale głową i asyście Michała Rucińskiego. Dla popularnego „Perii" to pierwszy gol po narodzinach synka Ignasia. Niedługo później zespół z Drzewc wygrywał. Jakub Długosz zagrał do Jakuba Cielebąka, a ten do Konrada Szczotki. Akcję skończył Kalita, który głową trafił do pustej bramki po wrzutce na dalszy słupek. Ten sam zawodnik, który tydzień wcześniej po wyjściu z samoloty lecącego ze Szwecji ruszył na stadion i zdobył gola ze Stalą Kraśnik (skończyło się 2:2) ustalił wynik zawodów. „Kalina" przejął futbolówkę po zagraniu od Antoniaka, popisał się indywidualnym rajdem i postawił kropkę nad „i".

- Mecz był rozgrywany w super warunkach, przy sztucznym oświetleniu. Na pewno mógł się podobać kibicom. Pierwsza połowa charakteryzowała się szybkim tempem. Obie drużyny miały swoje sytuacje. W drugiej odsłonie goniliśmy wynik i tu duże słowa uznania dla zespołu, że potrafił odwrócić losy meczu. Wygraliśmy na bardzo trudnym terenie, dlatego bardzo się cieszymy - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Lewart Lubartów - Cisowianka Drzewce
1:3 (1:0)

Bramki: Myśliwiecki 19` - Antoniak 69`, Kalita 76`, 82`.
Lewart: Podleśny - Gęde, Niewęgłowski, Parada (46` Pęksa), Plesz, Michałów, Zieliński (77` Majewski), Wolski (31` Sulowski), Najda (80` Iskierka), Aftyka (70` Pikul), Myśliwiecki.
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński (89` Łakomy), Wankiewicz (61` Brzyski), Dudkowski, Szczotka (89` Pytka-Wasil), Cielebąk (89` Pięta), Kobus (66` Greniuk), Ruciński (79` Konc), Kalita (87` Filozof).
Żółte kartki: Brzyski, Kopyciński - Zieliński, Parada, Gede.

mp

IV LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Tomasovia - Górnik II 3:0
Lewart - Cisowianka 1:3
Gryf - Stal P. 0:3
Huragan - Start 1:2
Opolanin - Lublinianka 3:0
Grom - Łada 2:4
Stal K. - Ogniwo 3:1
Motor II - Kryształ 2:1
Granit - Janowianka 0:2

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	9	22	26:8
2.	Start Krasnystaw	9	21	17:11
3.	Janowianka Jan. Lub.	9	20	23:9
4.	Cisowianka Drzewce	9	20	23:10
5.	Łada Biłgoraj	9	18	20:12
6.	Lewart Lubartów	9	17	18:10
7.	Opolanin Opole Lub.	9	16	21:19
8.	Motor II Lublin	9	16	16:11
9.	Gryf Gm. Zamość	9	13	16:12
10.	Tomasovia Tom. L.	9	11	16:17
11.	Huragan Międzyrzec	9	10	13:12
12.	Górnik II Łęczna	9	9	15:15
13.	Kryształ Werbkowice	9	9	9:19
14.	Stal Poniatowa	9	7	8:19
15.	Granit Bychawa	9	6	7:23
16.	Grom Kąkolewnica	9	6	9:29
17.	Ogniwo Wierzbica	9	5	8:21
18.	Lublinianka Lublin	9	5	10:18

NASTĘPNA KOLEJKA (30.09/01.10): Górnik II - Łada, Cisowianka - Motor II (sob., 11:00), Lublinianka - Granit, Start - Opolanin (sob., 15:00), Stal P. - Huragan, Kryształ - Gryf, Ogniwo - Lewart, Tomasovia - Stal K. (niedz., 15:00), Janowianka - Grom (niedz., 16:00).

rg

Dobry debiut Olszaka. Tomasovia lepsza od Górnika II

Podopieczni Michała Kowalczyka ulegli zespołowi z Tomaszowa Lubelskiego, który świętowało 100-lecie klubu.

Po wielu miesiącach zespół Bogdana Bławackiego, który w przeszłości prowadził Wisłę Puławy, wrócił na główną płytę. Wygrał 3:0. - Mogliśmy zacząć idealnie, ale na samym początku starcia Stanisław Skotarczyk nieznacznie chybił w sytuacji sam na sam. W odpowiedzi straciliśmy gola po dobitce z rzutu rożnego - mówi szkoleniowiec.

W pierwszym kwadransie po przerwie jego ekipa miała kilka dogodnych sytuacji, ale była nieskuteczna. Tomasovia odpowiedziała trafieniem po kilku strzałach i niepewnych wybiciach naszych. - Chcieliśmy zdobyć gola kontaktowego i zaryzykowaliśmy. Rzuciliśmy więcej sił do ataku, przez co przeciwnik nas skontrolował w doliczonym czasie gry - dodaje.

Dobry debiut

Mimo porażki warto odnotować dobrą dyspozycję bramkarza Górnika II - Dawida Olszaka, który obronił rzut karny w 78 minucie. Dla Dawida był to debiut na IV-ligowych boiskach.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Górnik II Łęczna
3:0 (1:0)

Bramki: Duda 26', Żerucha 58', Lasota 90+2'.
Górnik II: Olszak - Bronowicki (85` A. Gęca), Pastusiak, Sienicki, Mołodecki (60` Sz. Gęca), Skotarczyk (70` Błaziak), Kudła (80` Marotto), Koza (35` Dylewski), Wachowicz (35` Małyska), Szałachowski, Żabiński.
Żółte kartki: Koza, Bronowicki, Dylewski, Kudła.

mp

Zaczął Drzazga, skończył „Lipa"

Opolanin wygrał piąty mecz w sezonie, a czwarty u siebie.

Przed tygodniem podopieczni Daniela Koczona przegrali aż 1:5 z Janowianką Janów Lubelski. - Cieszy to, że zespół zareagował bardzo pozytywnie. Wygraliśmy pewnie, chociaż trzeba było się napracować. Mamy ważne punkty. Podnieśliśmy się. Właśnie w takich momentach poznaje się zespół - mówi szkoleniowiec Opolanina.

Wynik otworzył Dariusz Drzazga, który po solowej akcji od 40. metra za pierwszym razem został zablokowany, a przy dobitce i lekkim rykoszecie piłka wpadła do bramki. Podwyższył Jakub Sobstyl, który przymierzył z 25 metrów w samo okienko. Kropkę nad „i" postawił Jakub Lipiński. Samo poszkodowany wykorzystał rzut karny, strzelając w prawy róg bramkarza. Golkiper gości wyczuł intencje, ale nie był w stanie zatrzymać uderzenia.

Opolanin Opole Lubelskie - Lublinianka Lublin
3:0 (2:0)

Bramki: Drzazga 36`, Sobstyl 45+2`, Lipiński 82` (k).
Opolanin: Szczepański - Czapla, Izdebski, Adamczyk, Ćwiek, Pałka, Sobstyl, Banachiewicz (80` J. Górski), Lipiński (87` Adamczyk), Drzazga (89` Sałasiński), Figura (75` Kowal).

mp

W środę puchar

27 września odbędą się spotkania III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

PROGRAM PUCHARU POLSKI (27.09., godz. 16:00)
Cisy Nałęczów - Cisowanka Drzewce
Wiara Łęczna - Sokół Konopnica
Lewart Lubartów - Motor II Lublin
ULKS Dzierzkowice - Górnik II Łęczna
Stal Poniatowa - Lublinianka Lublin
Victoria Rybczewice - Trawena Trawniki
Płomień Trzydnik - Janowianka Janów Lub.
LKS Wierzchowiska - Granit Bychawa
Unia Bełżyce - Czarni Dęblin
Sygnał Lublin - Stal Kraśnik
AF Głusk - Ludwinia Ludwin

MECZE ROZEGRANE
LKS Kamionka - Opolanin 1:1, k. 2:4
Sędziowie Lublin - Poraj Kraczewice 5:0

mp

Drugi triumf Stali i to na „zero" z tyłu

Zespół z Poniatowej ma powody do radości. Podopieczni Konrada Szmyrgały ograli 3:0 Gryf Gminę Zamość.

Nasi po niespełna pół godzinie wygrywali po uderzeniu Konrada Gąsiorowskiego, który otrzymał podanie od Mateusza Wrzyszcza i trafił po dalszym rogu. Tuż po przerwie podwyższył Wiktor Tkaczyk. Po odbiorze na własnej połowie Hubert Poleszak dograł do Wiktora Tkaczyka, który przyjął futbolówkę lewą nogą, a drugą huknął z 11 metrów. Kropkę nad „i" postawił Jonatan Wlizło. Po akcji Poleszaka obrońca wybił piłkę przed pole karne. Gracz Stali, nie namyślając się, przyjął i uderzył z 20 metrów.

- Jesteśmy zadowoleni ze swojej postawy. Wcześniej mieliśmy spore problemy w obronie. Chcieliśmy ustrzec się własnych błędów. Do tej pory traciliśmy głupie bramki. Liczyliśmy na przełamanie i udało się. Po raz drugi w sezonie zagraliśmy na „zero" z tyłu. Wiedzieliśmy, że będą sytuacje. Trzeba było je wykorzystać. Zrobiliśmy to i mamy chwile radości - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

Gryf Gmina Zamość - Stal Poniatowa
0:3 (0:1)

Bramki: Gąsiorowski 27`, Tkaczyk 50`, Wlizło 69`.
Stal: Szczucki - Pikuła (90` Cisłak), Gontarz, Żurek, Wlizło (88` Filipczuk), Poleszak, Jakubaszek (88` Sowiński), Pietrzyk, Gąsiorowski, Wrzyszcz (90` Hawryło), Tkaczyk (85` Barszcz).

mp

PUL

eprasa.pl 5d1b05fdb8

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Piąta porażka Tura, Polesie wróciło bez punktów

Ani Tur Milejów, ani Polesie Kock nie zapunktowały w miniony weekend. Drużyna z powiatu łęczyńskiego przegrała w Nałęczowie, a ekipa z powiatu lubartowskiego musiała uznać wyższość MKS-u Ryki.

Piąta porażka Tura

Nieudana okazała się wyprawa Tura do powiatu puławskiego. W sobotę milejowianie zmierzyli się w Nałęczowie z Tarasola Cisy. Podopieczni trenera Damiana Miazgi nie wykorzystali kilku bardzo dobrych sytuacji bramkowych i zostali za to skarceni. W końcówce pierwszej połowy gospodarze wyszli na prowadzenie 1:0 po zagraniu z głębi pola do ofensywnych graczy ekipy z Nałęczowa. Niedługo po zmianie stron było 2:0 dla miejscowych, bo zbyt krótkie wybicie po dośrodkowaniu wykorzystał napastnik Tarasola Cisów, precyzyjnie uderzając zza pola karnego. Tur nie był w stanie w sobotę skutecznie odpowiedzieć i w efekcie przegrał w Nałęczowie 0:2. To już piąta porażka drużyny z powiatu łęczyńskiego w tym sezonie.

TARASOLA CISY NAŁĘCZÓW - TUR MILEJÓW 2:0 (1:0)

Bramki: 44`, 65`.
Tur: Krysa - Borówka, Suryś, Żmuda (46` Winiarczyk), Śliwa, Mykytiuk (60` P. Gabrelski), Kozyra (60` M. Gabrelski), Kostiuk, Gil (75` Mińczuk), Warecki, Rembiesa (70` Abu).
Żółte kartki Tura: Borówka.

Polesie bez punktu

Druga przegrana z rzędu Polesia. Ekipa z Kocka nie przywiozła nawet punktu z Ryk. Po pierwszym kwadransie wydawało się, że podopieczni trenera Fabiana Cioka mogą ten mecz wygrać, wszak prowadzili po strzale Kacpra Białka, który wykorzystał dośrodkowanie z boku boiska. Gospodarze zdołali jednak wyrównać przed przerwą, po prostym błędzie jednego z defensorów Polesia. Po zmianie stron MKS Ryki wyszedł na prowadzenie, którego już nie oddał do końca meczu. W poprzedniej kolejce kocczanie ulegli na wyjeździe 2:3 rezerwom Avii Świdnik.

MKS RYKI - POLESIE KOCK 2:1 (1:1)

Bramki: 35`, 64` - K. Białek 15`.
Polesie: Parzyszek - Sowiński, Pożarowszczyk, Golda, Munashe, Ciechański, Przekaziński, Pikul, K. Białek (30` Cybulski, 63` Gliniak), M. Białek, Adamczuk.
Żółte kartki Polesia: Ciechański, Munashe.

Dominik Smagała

Damian Miazga
trener Tura Milejów

Rywale nie byli lepsi, jednak to oni wygrali

Uważam, że pierwsza bramka dla rywali została zdobyta po spalonym. Na pozycji spalonej było dwóch zawodników, ale sędzia nie nadążył za akcją. Z drugiej strony my nie zdołaliśmy wykorzystać naszych sytuacji, a mieliśmy trzy, cztery doskonałe okazje. Jak to w piłce - to się na nas zemściło. Źle zaczęliśmy drugą połowę, bo wyglądało to tak, jakbyśmy przez pierwszy kwadrans nie wyszliśmy w ogóle z szatni. Przeciwnicy stworzyli sobie dużo sytuacji. W końcu straciliśmy gola na 0:2. Dopiero po tym wróciliśmy do grania na naszym poziomie. Brakowało nam jednak ostatniego podania, co przekładało się na to, że nie było sytuacji do strzelenia gola. Zagraliśmy nieźle, ale nie zdobyliśmy punktów. Rywale nie byli lepsi, jednak to oni wygrali. Mogę im jedynie pogratulować.

Fabian Ciok
trener Polesia

Nie zawsze lepszy wygrywa

Pierwsza połowa była pod naszą kontrolą, ale straciliśmy gola po prostym błędzie - piłka przeszła pod stopą naszego zawodnika i rywale doszli do sytuacji. Druga połowa była w miarę wyrównana. Gospodarze przeprowadzili ładną akcję, zagrali prostopadłą piłkę, a później wzdłuż bramki i zrobiło się 2:1 dla nich. Później oni nie mieli już sytuacji, my za to stworzyliśmy kilka okazji. Sam Arkadiusz Adamczuk miał dwie sam na sam z bramkarzem. Graliśmy nieźle, ale za to punktów nie dają. Liczy się to, co w sieci. Nie zawsze lepszy wygrywa i w tym meczu się to sprawdziło.

KLASA „0"

Wyniki 8. kolejki:
Cisy - Tur 2:0
Stróża - Wisła II 3:4
Orion - Sokół 1:2
Ryki - Polesie 2:1
Trawena - Avia II 1:1
Czarni - Unia 0:4
Piotrowice - Sygnał 1:2
Hetman - Stal II 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Sygnał Lublin	8	24	26-8
2	Wisła II Puławy	8	19	27-12
3	Avia II Świdnik	8	17	22-11
4	MKS Ryki	8	16	17-12
5	Hetman Gołąb	8	14	19-12
6	Iskra Piotrowice	8	13	13-13
7	Cisy Nałęczów	8	12	16-14
8	LKS Stróża	8	12	20-20
9	Unia Bełżyce	8	10	16-16
10	Sokół Konopnica	8	10	13-13
11	Stal II Kraśnik	8	9	15-22
12	Tur Milejów	8	9	8-22
13	Polesie Kock	8	7	11-17
14	Czarni 1947 Dęblin	8	6	6-15
15	Trawena Trawniki	8	4	12-23
16	Orion Niedrzwica	8	3	9-20

Następna kolejka (30.09.-1.10.):
Stal II - Ryki, Sokół - Hetman, Sygnał - Orion, Unia - Piotrowice, Wisła II - Czarni, Tur - Stróża (1.10., g. 16), Avia II - Cisy, Polesie - Trawena (1.10., g. 16)

„Play" gotowy na zmianę lokalizacji masztu?

GMINA UŚCIMÓW:
Batalia mieszkańców Starej Jedlanki o zmianę lokalizacji budowy stacji bazowej może mieć szczęśliwe zakończenie.

Gmina zaproponowała teren, na którym można zbudować maszt sieci „Play". Pytanie, czy owa lokalizacja spełnia niezbędne warunki. - Potwierdzamy, że otrzymaliśmy propozycję gminy Uścimów – poinformował „Wspólnotę" Paweł Antończyk ze spółki P4.

Przypomnijmy. Dzięki interwencji „Wspólnoty" temat budowy masztu w Starej Jedlance został poruszony przez portale branżowe w całej Polsce. Chodzi o budowę stacji bazowej operatora sieci Play. Mieszkańcy walczyli o to, by takową inwestycję zlokalizować „przynajmniej 500 metrów od zabudowań". Operator początkowo wybrał działkę, która była znacznie bliżej domów.

W połowie lipca wójt gminy, Eliza Smoleń, spotkała się z mieszkańcami, by poinformować, iż gmina jako zastępczą działkę deklaruje tę, która jest w jej posiadaniu. - Uważam, że to jest najlepsza lokalizacja. Z urzędu zostało wysłane pismo do Play`a – przyznała wówczas Eliza Smoleń. A jaką konkretnie chodzi? O gminną działkę w Nowej Jedlance.

- Cieszymy się, że ten maszt nie będzie stał pod oknami. Działka gminy jest odsunięta od wszystkich domów, a dodatkowo dzięki drzewom, które rosną w pobliżu, nikt na ten maszt nie będzie musiał patrzeć – mówią mieszkańcy Starej Jedlanki.

„Analizujemy zaproponowaną lokalizację alternatywną"

Jak nieoficjalnie udało nam się ustalić, w lipcu br. pracownicy „Play" mieli wybrać się do gminy, by przeanalizować zaproponowany teren. I tak też się stało – pani wójt poinformowała nas o wizycie ludzi z Play`a – mówił mieszkaniec Starej Jedlanki.

W tej sprawie zwróciliśmy się do operatora. - Według wstępnej oceny zaproponowana lokalizacja może potencjalnie spełniać wymagania operatora. Proces planowania sieci i aktualizowania tych planów wymaga specjalistycznej analizy, uwzględniających szereg czynników indywidualnych dla każdej lokalizacji, jak ukształtowanie terenu i ewentualne przeszkody, gęstość zaludnienia, możliwości techniczne wybudowania i przyłączenia wieży w danej lokalizacji itp. Operator pisemnie poinformuje samorząd o wynikach tej analizy, niezwłocznie po jej zakończeniu – czytamy w piśmie przesłanym do naszej redakcji.

Konrad Sławiński

Spotkanie integracyjne Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie

20 września 2023 r. odbyła się integracja klas pierwszych. Uczniowie wraz z wolontariuszami, nauczycielami i przedstawicielami samorządu wybrali się pieszo do Kozłówki. Wspólnie spędzony czas sprzyjał nawiązywaniu bliższych relacji. Młodzież klas pierwszych miała okazję lepiej się poznać. Integracji sprzyjała piękna pogoda, zabawy oraz wspólne ognisko i kiełbaski. Wydarzenie zorganizował szkolny wolontariat, Samorząd Uczniowski wraz z wychowawcami klas pierwszych i dyrekcją szkoły.

Hanna Świderska kl. 1p
Ola Sojka

Uczniowie klas I integrowali się w Kozłówce

Wśród zabaw integracyjnych było przeciąganie liny

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Radni szorstcy wobec Grzegorza Siwka. „Żebyśmy się jak Judasze nie sprzedali za srebrniki”

FIRLEJ: Dało się zauważyć, że stosunek przynajmniej niektórych radnych do Grzegorza Siwka, który pełni funkcję wójta i posługuje się pieczęcią „Wójt Gminy Firlej”, jest dość szorstki. Czy maczał w tym place burmistrz Lubartowa?

Zanim Grzegorz Siwek objął stery gminy Firlej, był radym w Lubartowie, został nawet wiceprzewodniczącym Rady Miasta. Należał do klubu PiS będącego w koalicji z klubem Wspólny Lubartów, z którego wywodzi się burmistrz Krzysztof Paśnik. Potem jednak głosował nie po myśli koalicjanta.

Będą wybory, bo radni nie przyszli na sesję

Gdy 25 lipca zmarł wójt gminy Firlej, Dawid Tarnowski, Grzegorz Siwek zrzekł się mandatu radnego. 21 sierpnia premier powierzył mu kierowanie gminą Firlej. To nie wszystkim mieszkańcom gminy przypadło do gustu. Grzegorz Siwek przedłożył Radzie Gminy projekt uchwały w sprawie nieprzeprowadzania przedterminowych wyborów wójta. Rada miała ten projekt rozpatrywać na sesji nadzwyczajnej 29 sierpnia. Nie rozpatrzyła, bo radni nie przyszli. Spośród 15-osobowego składu rady na obrady przyszło zaledwie trzech - przewodniczący Radosław Janczara i dwaj wiceprzewodniczący, Józef Kozioł i Stanisław Popkiewicz. Skutkiem jest wyznaczenie przez premiera daty przedterminowych wyborów wójta gminy Firlej na 22 października.

Panie Siwku, nie panie wójcie

22 września odbyła się sesja Rady Gminy Firlej. Dało się zauważyć, że stosunek przynajmniej niektórych radnych do Grzegorza Siwka, który pełni funkcję wójta i posługuje się pieczęcią „Wójt Gminy Firlej”, jest dość szorstki. Uważają go tylko za pełniącego obowiązki.

- Panie Grzegorzu Siwku, nie będę mówił „panie wójcie”, bo pan tutaj wykonuje obowiązki wójta gminy - zwracał się do niego wiceprzewodniczący Rady Gminy, Stanisław Popkiewicz.

Radny Marek Piwowar odnosił się w punkcie „wolne wnioski” do sesji z 29 sierpnia.

- Czym był podyktowany nasz tzw. protest? Mieszkańcy, sołtysi i wiele osób z gminy zebrało podpisy pod prośbą do wojewody o nominowanie na komisarza byłej pani zastępcy wójta Małgorzaty Zagojskiej. Pani Zagojska była w temacie, pracowała tu niecałe trzy lata. Myślę, że wtedy uniknęlibyśmy wcześniejszych wyborów. W związku z tym, że wojewoda nie potraktował podpisów mieszkańców i opinii, że chcemy pozostawienia pani Zagojskiej na stanowisku komisarza, więc zamiast podejmować decyzje i przychodzić tutaj, nasza nieobecność była równoznaczna z tym, że wybory odbędą się wcześniej - mówiłPodkreślał, że większość mieszkańców wypowiadała się, żeby były wybory.

Marek Piwowar, radny
Większość radnych pamięta czasy PRL i przywożenie naczelnika w tzw. teczce. Żeby tego uniknąć, będą wybory

Grzegorz Siwek, p.o. wójta
Organ obcej gminy wpływa na radnych Rady Gminy Firlej w podjęciu decyzji czy mają być przeprowadzone wybory, czy nie

- Otrzymałem też list, który odczytałem radnym na spotkaniu: żebyśmy się jak Judasze nie sprzedali za srebrniki. Tak, jak powiedziałem na pierwszym spotkaniu, większość radnych pamięta czasy PRL i przywożenie naczelnika w tzw. teczce. Żeby tego uniknąć, będą wybory. Niech ludzie, mieszkańcy, zadecydują, kto ma zostać wójtem - powiedział radny.

Nie spotykaliście się burmistrzem Lubartowa?

Według Grzegorza Siwka na takie zachowanie radnych z Firleja mógł mieć wpływ inny samorząd. - Jak ma się sytuacja, kiedy organ obcej gminy wpływa na radnych Rady Gminy Firlej w podjęciu decyzji czy mają być przeprowadzone wybory, czy nie? Państwo się nie spotykaliście z burmistrzem Lubartowa w tej sprawie? Pytanie retoryczne, niech sobie każdy w sercu odpowie. Skandal! Dla mnie to jest po prostu skandal - powiedział. Według niego część radnych chce wyborów, żeby pozbyć się go z gminy.

- Na jednym spotkaniu padło stwierdzenie: nie możemy dopuścić, żeby Siwek był do kwietnia, ponieważ jak znajdzie kwoty jakieś i jakieś dotacje, to w kwietniu nie wyrzucimy go z tej gminy przez sto lat. Państwo na szali kładą jedną rzecz: sprowadzenie pieniędzy i inwestycji do tej gminy, nawet jeśli mam pewne sposoby to zrobić, nad jedną rzeczą: nad pewną prywatą. Bo niech będzie, jak będzie, niech będzie, jak jest, nie wolno go dopuścić, bo jeśli będzie tutaj do kwietnia, to pieniądze takie może ściągnąć, że później ludzie go wybiorą i będziemy mieć z nim problem - mówił. Odpowiedział u Marek Piwowar.

- Panie Grzegorzu, to żeśmy nie przyszli, to z tego tylko oszczędności dla gminy, bo każdemu z nas została potrącona jakaś tam część wynagrodzenia, więc zostawiliśmy troszkę pieniędzy, a decyzja zapadła, jaka zapadła - mówił.

- Wyjdzie, że jestem na zdjęciu z panem Krzysztofem Paśnikiem. Tak, byłem na zawodach, na półmaratonie w Lubartowie i na pewno ktoś mi zdjęcie zrobił. Byłem tam prywatnie jako obsługa biegu - dodał.

Marcin Kusyk

Krzysztof Paśnik
burmistrz Lubartowa

Nikogo nie nakłaniałem do żadnych decyzji w gminie Firlej

Jak twardy kręgosłup polityczny ma pan Siwek i jak trudną sytuację, przekonali się radni koalicyjni w mieście. Gdzie wpierw został wybrany ich głosami na Wiceprzewodniczącego Rady miasta, a potem przez niego koalicja rządząca straciła większość.
Nikogo nie nakłaniałem do żadnych decyzji w gminie Firlej. Już same słowa kompromitują osobę, która je wypowiada, pokazując totalny brak wiedzy, jak działa samorząd. Niemniej jednak radni tej gminy pokazali, że mają swoje zdanie i nie akceptują osoby przywiezionej w teczce na stanowisko wójta. Już niebawem to mieszkańcy gminy Firlej zdecydują w wyborach bezpośrednich, kogo widzą na stanowisku ich włodarza.
Wierzę w mądry wybór mieszkańców, a nie w sztuczne i wymuszone nadania partyjne na to stanowisko.
Dla mnie jako Burmistrza Miasta Lubartów najważniejsi są moi mieszkańcy i ich potrzeby, które realizuję.
Korzystając z okazji, pozdrawiam serdecznie wszystkich mieszkańców gminy Firlej i życzę im dużo szczęścia i dobrych wyborów w najbliższym czasie.

Gmina Firlej szuka sekretarza i zastępcy wójta

W Firleju ogłoszono konkurs na sekretarza gminy. Nie ma go od 2021 r. W gminie nie ma też zastępcy wójta.

Na początku 2021 r. Leszek Banaszewski, przez 26 lat sekretarz gminy Firlej, przeszedł na emeryturę. Od tamtej pory nie ma w Urzędzie Gminy Sekretarza.

Konkurs na sekretarza

18 września Grzegorz Siwek jako wójt gminy Firlej wydał zarządzenie w sprawie ogłoszenia naboru na stanowisko sekretarza gminy. Wymagania określone w ogłoszeniu to wykształcenie wyższe, w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym, w kierunku adekwatnym do aplikowanego stanowiska, tj.: prawo, administracja, zarządzanie, socjologia lub ekonomia. Oferty kandydaci na sekretarza mogą składać do 29 września.

- Czy jest sens, że dwa lata nie ma sekretarza? Skandal! Proszę państwa, to jest ustawowa rzecz. Może sekretarz się przyda, żeby ruszyć ten urząd, może ludzie tego oczekują. Dlatego ten konkurs jest ogłoszony - powiedział Grzegorz Siwek na sesji 22 września.

Nikt nie chce być zastępcą

Chciałby też zatrudnić zastępcę wójta.

- Zaproponowałem to stanowisko najpierw pani Małgorzacie Zagojskiej (zastępcy wójta Dawida Tarnowskiego - przyp. red.). Niestety ona z tego nie skorzystała. Złożyłem ofertę również osobom niektórym z urzędu. Również nie zostały te oferty przyjęte. To by usprawniło nam pracę, bo tej pracy dla jednej osoby naprawdę tak dużo, że czasami nie ma czasu na obiad pójść. Wójt jest dzisiaj jedyną osobą, która decyduje o pewnych rzeczach czy podpisuje dokumenty. Niestety, spotkało się to z negatywną odpowiedzią, nie mam zastępcy. Miałem oferty skądinąd, ale ja bym chciał, żeby były to osoby z gminy, a nie spoza gminy. Inna sytuacja jest, jeśli chodzi o konkurs na sekretarza. Tutaj wójt nie jest władny ograniczyć komuś możliwość startu. Jeżeli zrobimy konkurs, jest to konkurs na pełny etat, ale konkurs otwartych ofert. Jeśli osoba, która przyjdzie tutaj, nie będzie miała kwalifikacji, tylko staż, bo staż jest czteroletni określony, ale nie musi być sekretarzem gdzieś. To może być kierownik jednostki administracyjnej, będę się zastanawiał, czy taką umowę podpisać - powiedział Grzegorz Siwek na sesji.

Grzegorz Siwek, p.o. wójta
Może sekretarz się przyda, żeby ruszyć ten urząd, może ludzie tego oczekują. Dlatego ten konkurs jest ogłoszony

Nie będzie zwolnień

Mówił też o zatrudnieniu innych pracowników.

- Jestem przeciwnikiem zwalniania osób pracujących w urzędzie. Do tej pory żadna osoba nie została zwolniona. Dwie osoby złożyły wypowiedzenia z pracy za porozumieniem stron. Jedna przeszła do pana dyrektora szkoły do Firleja, tam chodziło o bardzo szybką zmianę, zresztą ta osoba chciała. Nie robiłem z tym problemów. Druga osoba znalazła pracę w Warszawie i zrezygnowała. Nie zatrzymamy nikogo, jeśli ktoś chce odejść, to odchodzi. Żadnej osoby nie zwolniłem i tego nie zrobię. A jeśli chodzi w drugą stronę - nie ma żadnej osoby zatrudnionej stricte na pełny etat, który byśmy finansowali. Jest jedna osoba, która mi teraz pomaga, zatrudniona jako pomoc administracyjna, ale wzięta jest z Urzędu Pracy na prace interwencyjne. Mam jeszcze dwa podania o staż. Jeśli ktoś się zgłasza z zewnątrz to blokować mu to? Jeśli jest staż potrzebny w bibliotece, to blokować? Myślę, że nie - powiedział.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Ile zarobili nasi radni? Czy są oszczędni? Jakie mają nieruchomości i co trzymają w garażu?

Lekarz zarobił najwięcej spośród kockich radnych. Rolnicy wykazali niskie dochody z gospodarstw

Dariusz Różycki może pochwalić się największymi zarobkami spośród radnych Rady Miejskiej w Kocku w 2022 roku. Z kolei najwyżej wycenionymi nieruchomościami - Janusz Mitura i Dariusz Niedziela.

Prześwietliliśmy oświadczenia majątkowe radnych Rady Miejskiej w Kocku. Dane wskazane w oświadczeniach majątkowych dotyczą 2022 roku. Wszystkie zarobki podane w artykule to kwoty brutto, poza tymi, które określono jako dochód.

Zdecydowanie największe zarobki spośród kockich radnych wykazał Dariusz Różycki. Lekarz i jednocześnie szef Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku może się pochwalić dochodem z prowadzonej praktyki lekarskiej w wysokości ponad 300 tys. zł.

Do tego należy doliczyć ponad 30 tys. zł z innych źródeł. Zarobki przekraczające 100 tys. zł wykazał także Dariusz Niedziela, zastępca komendanta straży pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Łącznie z dietą radnego i dochodami z gospodarstwa jego zarobki wyniosły ponad 150 tys. zł. Spora część radnych to rolnicy. Podane przez nich dochody z gospodarstw nie przekraczały jednak 20 tys. zł.

Dariusz Różycki wykazał także największe oszczędności - 290 tys. zł. Wyróżniają się również zaskórniaki Stanisława Nakoniecznego - 150 tys. zł i Dariusza Niedzieli - 100 tys. zł. Radni z gminy Kock raczej nie zaciągają zobowiązań - aż 13 z nich nie miało na koniec 2022 roku żadnych długów.

Najwyżej wycenionymi nieruchomościami mogą pochwalić się Janusz Mitura i Dariusz Niedziela. Ten pierwszy wykazał w oświadczeniu dwa domy i gospodarstwo warte łącznie 750 tys. zł, drugi dom, mieszkanie i gospodarstwo wycenione na 800 tys. zł.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, miejscowość (zawód, wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
Agnieszka Bilska Annopol (rolnik, 48 lat)	**20 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **7,2 tys. zł** - dietoryczałt, **5 tys. zł** - dopłaty obszarowe, **650 zł** - zwrot akcyzy paliwowej	Oszczędności: 20 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 6,45 ha - 60 tys. zł	Brak
Janusz Bilski Kock (rolnik, 64 lata)	**15,5 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **15,6 tys. zł -** dietoryczałt przewodniczącego Rady	Oszczędności: 80 tys. zł. Długi: brak	Dom 100 mkw. - 180 tys. zł, gospodarstwo 5,32 ha - 120 tys. zł	Brak
Marek Futera Kock (nauczyciel, 62 lata)	**82 tys. zł** - wynagrodzenie nauczyciela, **6,9 tys. zł** - pełnienie obowiązków społecznych, **1,1 tys. zł** - zlecenia i umowy o dzieło	Oszczędności: brak. Długi: 40 tys. zł - kredyt	Dom 126 mkw. - 250 tys. zł, grunty rolne i las 1,68 ha (7/192 udziału), las 1,39 ha (3/288 udziału), las 1,54 ha (1/120 udziału), las 3,56 ha (350/92160 udziału), las 0,13 ha (7/192 udziału) - 45 tys. zł	Volvo S40 (2007)
Jarosław Kowalczyk Kock (przedsiębiorca, 60 lat)	**8,6 tys. zł** - dochód z działalności gospodarczej, **8,1 tys. zł** - dieta radnego, **2,8 tys. zł** - świadczenie ZUS, **1 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 80 tys. zł. Długi: brak	Dom 160 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 0,3 ha - 40 tys. zł, działka budowlana 750 mkw. - 80 tys. zł, działka 604 mkw. - 24,2 tys. zł	Volkswagen Passat (1999) - 6 tys. zł
Małgorzata Kozak Kock (przedsiębiorca, 58 lat)	**79,5 tys. zł** - dochód z działalności gospodarczej	Oszczędności: 16,6 tys. zł. Długi: brak	Dom 64 mkw. (1/2 udziału) - 20 tys. zł, budynek gospodarczy i garaż 60 mkw. (1/2) - 7 tys. zł	Audi A3 (2009), Peugeot (2006)
Jacek Kruczek Białobrzegi (elektromonter, 51 lat)	**77 tys. zł -** wynagrodzenie, **8,4 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 35 tys. zł. Długi: brak	Nieruchomość 2,44 ha (6/15 udziału) - 40 tys. zł, nieruchomość 0,42 ha (1/5 udziału) - 20 tys. zł	Renault Megane (2010)
Janusz Mitura Kock (rolnik, 63 lata)	**22,8 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **10,6 tys. zł** - dopłaty unijne, **8,4 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: brak. Długi: brak	Dom 150 mkw. (stan surowy) - 250 tys. zł, dom 120 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 6,94 ha - 300 tys. zł	Ciągnik Ford, ciągnik Ursus C330, ciężarówka Iveco, samochód Toyota Corolla
Ryszard Mitura Białobrzegi (rolnik/emeryt, 68 lat)	**29,1 tys. zł** - emerytura, **5,8 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **7,2 tys. zł** - dieta radnego, **2,4 tys. zł** - dopłaty unijne, **2,4 tys. zł** - dodatek strażacki, **278 zł** - zwrot akcyzy na paliwo	Oszczędności: 30 tys. zł. Długi: brak	Dom 86 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 3,45 ha - 50 tys. zł	Ciągnik Ursus C-330 (1981) - 12 tys. zł
Stanisław Nakonieczny Poizdów (rolnik, 59 lat)	**11,1 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **7,2 tys. zł** - dieta radnego, **550 zł** - dieta delegata Lubelskiej Izby Rolniczej	Oszczędności: 150 tys. zł. Długi: brak	Dom 140 mkw. (1/2 udziału) - 80 tys. zł, gospodarstwo 1,03 ha - 40 tys. zł, gospodarstwo 0,82 ha (1/2) - 50 tys. zł, pole + łąka i las 3,88 ha + 0,48 ha - 60 tys. zł	Opel Vectra (2004)
Dariusz Niedziela Talczyn (strażak, 43 lata)	**130,8 tys. zł** - wynagrodzenie strażaka, **8,4 tys. zł** - pełnienie obowiązków społecznych, **14 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 100 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. - 250 tys. zł, mieszkanie 50 mkw. - 250 tys. zł, gospodarstwo 7,3 ha (3,4 ha dzierżawa) - 300 tys. zł	Hyundai Tucson (2017), Seat Altea (2010), ciągnik Ursus 3512 (1993), ciągnik Renault Cergos (1999)
Radosław Oliwniak Kock (pracownik banku, 44 lata)	**76,3 tys. zł** - wynagrodzenie, **8,2 tys. zł** - pełnienie obowiązków społecznych	Oszczędności: 20,1 tys. zł. Długi: 63,2 tys. zł - kredyt hipoteczny	Dom 137 mkw. - 275 tys. zł, działka budowlana 1258 mkw. - 60 tys. zł, działka budowlana 490 mkw. - 35 tys. zł	Ford Mondeo (2006), Opel Insignia (2009)
Mariusz Pełka Kock (pracownik zakładu optycznego, 47 lat)	**36,1 tys. zł** - wynagrodzenie, **8,4 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: brak. Długi: brak	Brak	Volkswagen Golf (2006) - 11,5 tys. zł
Dariusz Różycki Kock (lekarz, 51 lat)	**311,4 tys. zł** - dochód z praktyki lekarskiej, **7,2 tys. zł** - dieta radnego, **1,7 tys. zł** - dopłaty rolne, inne - **25 tys. zł**	Oszczędności: 290 tys. zł. Długi: brak	Dom 148 mkw. - 160 tys. zł, mieszkanie 46 mkw. - 160 tys. zł, ziemia orna 1,64 ha - 12 tys. zł, garaż 100 mkw. - 16 tys. zł, działka pod domem - 50 tys. zł	Toyota RAV4 (2013)
Józef Strojek Górka (emeryt, 70 lat)	**15,9 tys. zł** - KRUS, **7,2 tys. zł** - pełnienie funkcji społecznej	Oszczędności: brak. Długi: brak	Dom 120 mkw. - 40 tys. zł (nieodpłatna służebność osobista dotycząca części nieruchomości)	Ciągnik Ursus (1990) - 18 tys. zł
Adam Zykubek Poizdów Kol. (kierowca, 64 lata)	**20 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **15,9 tys. zł** - emerytura, **8,4 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 21,8 tys. zł. Długi: brak	Dom 75 mkw. - 30 tys. zł, gospodarstwo (nie podano wartości), dzierżawa 2 ha - 20 tys. zł	Volkswagen Passat (2000), ciągnik Ursus C330 (1983), ciągnik John Deere + tur - (2013), przyczepa, pługi, agregat, kombajn, prasa

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Czy Mirosław Makarewicz wystartuje w konkursie na dyrektora SPZOZ-u?

Pozwy przeciwko sposobowi odwołania mnie przez Zarząd Powiatu zostały złożone

- Domagam się unieważnienia uchwały Zarządu Powiatu w sprawie odwołania mnie ze stanowiska dyrektor szpitala w Lubartowie - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Mirosław Makarewicz, były szef SPZOZ-u.

W Czy zespół chirurgów, który ruszył od września w szpitalu w Lubartowie, to pracownicy, z którymi Pan zawiązał współpracę jeszcze w czerwcu?
Tak, chciałbym to stanowczo wyjaśnić. To my, razem z panią doktor Marzeną Kijewską, dosyć sprawnie znaleźliśmy ten zespół. Ku uciesze naszej i pacjentów. Jeszcze przed moim odejściem podpisałem umowy o pracę z całym zespołem chirurgii. Ci lekarze dali mi zapewnienie, że rozpoczną pracę od września i dotrzymali słowa.

W W rozmowie ze „Wspólnotą" Artur Szczupakowski – p.o. dyrektora szpitala, mówił o tym, że w SPZOZ-ie zastał chaos organizacyjny. Chodziło mu o pańską decyzję o redukcji zatrudnienia w dziale szpitalnej administracji.
Nie chcę się do tego odnosić. Nie jestem obecnie w szpitalu i nie wiem, jak to wygląda od środka. Teraz jest to sprawa zarządu szpitala i Zarządu Powiatu Lubartowskiego. Myślę, że tam trzeba kierować pytania.

W Zapowiadał Pan, że nie zgadza się z formą zwolnienia ze stanowiska i sprawa znajdzie swój finał w sądzie.
Oczywiście, pozwy przeciwko sposobowi odwołania mnie przez Zarząd Powiatu ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie zostały złożone. Domagam się unieważnienia uchwały Zarządu Powiatu w tej sprawie. Wiem, że sprawa nabrała już rozpędu w Sądzie Pracy w Lublinie, czekam jeszcze na Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

W Będzie Pan startował w konkursie na dyrektora szpitala w Lubartowie?
Na ten moment trudno mi jeszcze odpowiedzieć na to pytanie.

W Dlaczego zaangażował się Pan w kampanię wyborczą Konrada Sawickiego, kandydata PiS do Sejmu?
Od samego początku popieram działania rządu Prawa i Sprawiedliwości, szpital w Lubartowie doświadczył dużo dobrego za działalności tego rządu. Pan dr Konrad Sawicki branżowo jest bardzo związany z systemem ochrony zdrowia, zna od podszewki funkcjonowanie szpitali i doskonale to rozumie. Chcemy wspólnie przekazać informacje i bagaż doświadczeń, które mogą jeszcze wzmocnić funkcjonowanie szpitali powiatowych i w ogóle system ochrony zdrowia. To bardzo istotne i dlatego z całą mocą popieram pana dyrektora i proszę o wsparcie mieszkańców.

> **To nie rząd Prawa i Sprawiedliwości mnie odwołał. To były decyzje na poziomie lokalnym**

W Nie ma Pan urazu do PiS-u po tym, jak przedstawiciele PiS-u zakończyli z Panem współpracę?
Nie, bo to nie rząd Prawa i Sprawiedliwości mnie odwołał. To były decyzje na poziomie lokalnym. O powody tych decyzji proszę pytać Zarząd Powiatu.

- To my, razem z panią doktor Marzeną Kijewską, dosyć sprawnie znaleźliśmy nowy zespół chirurgów - mówi Mirosław Makarewicz, były dyrektor szpitala w Lubartowie

Rozmawiał Dominik Smagała

Wyjątkowo niepokojący może być wymiar zobowiązań wobec kontrahentów, czyli 16,4 mln zł

Szpital w Lubartowie z ogromną stratą za pierwsze półrocze. Będzie kolejny niechlubny rekord?

Rok 2022 rok SPZOZ zakończył z rekordową stratą 24 mln zł. Po pierwszym półroczu notowano wówczas stratę rzędu 8,5 mln zł. Pierwszych sześć miesięcy br. to strata w wysokości ponad 14,1 mln zł. Wzrastają wydatki na pensje pracowników, a suma długów zbliża się już do granicy 100 mln zł.

W najbliższą środę sesja Rady Powiatu w Lubartowie. W porządku obrad jest informacja o przebiegu wykonania planu finansowego szpitala za pierwsze półrocze 2023 roku. Zarząd Powiatu przyjął już tę informację pod koniec lipca. Dokument zawiera alarmujące dane. Dyrektorem był wówczas Zbigniew Makarewicz.

Strata

W oczy rzuca się przede wszystkim wysokość straty za pierwsze półrocze. Wynosi ona ponad 14,1 mln zł i jest to o ponad 5,6 mln zł więcej niż strata za analogiczny okres w 2022 roku, gdy szpital był na minusie na poziomie 8,5 mln zł. Oznacza to, że strata wzrosła względem tego samego okresu poprzedniego roku o ponad 66 proc.

„Duży wpływ na wysokość poniesionej straty na podstawowej działalności miały wprowadzone zmiany finansowania skutków ustawowych podwyżek wynagrodzeń. Były to tzw. współczynniki korygujące przeznaczone na pokrycie kosztów podwyższenia wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników wykonujących zawód medyczny oraz pracowników działalności podstawowej, innych niż pracownicy wykonujący zawód medyczny oraz na średni wzrost miesięcznego wynagrodzenia pielęgniarek i położnych, w tym dodatek za pracę w porze nocnej i dodatek za pracę w niedzielę i święta wraz ze składkami. Powyższy składnik został przywrócony od 1 września 2022 roku do 30 czerwca 2023 roku w wysokości miesięcznej 307,4 tys. zł, za sześć miesięcy 2023 roku to jest 1,84 mln zł" - czytamy uzasadnienie w dokumencie przedstawionym Zarządowi Powiatu.

Cały ubiegły rok SPZOZ w Lubartowie zakończył z rekordową stratą 24 mln zł. Dane wskazują na to, że rok 2023 zakończy się kolejną rekordową stratą.

> **Strata wynosi ponad 14,1 mln zł i jest to o 5,6 mln zł więcej niż strata za analogiczny okres w 2022 roku**

> **Szpital wydał o ponad 5,4 mln zł więcej na wynagrodzenia pracowników zatrudnionych na umowach o pracę względem analogicznego okresu w 2022 roku**

Wynagrodzenia

Uwagę zwraca wzrost wydatków szpitala na wynagrodzenia pracowników zatrudnionych na umowach o pracę - o ponad 5,4 mln zł więcej względem analogicznego okresu w 2022 roku. O 3,6 mln zł wzrosły wydatki na wynagrodzenia zasadnicze - z 15,3 do 18,9 mln zł. O 754 tys. zł wzrosły koszty dodatku stażowego, o 703 tys. zł więcej przeznaczono na nagrody jubileuszowe, a o 594 tys. zł więcej wydano na odprawy emerytalne lub rentowe. Mniej wydano za to w kategoriach m.in. dodatków wyrównawczych i pozostałych czy nagród pieniężnych. Są to jednak stosunkowo małe kwoty względem kosztów, które wzrosły w porównaniu do tych z zeszłego roku.

Plan na cały 2023 rok zakłada, że szpital wyda na opłacenie lekarzy kontraktowych (czyli niezatrudnianych na podstawie umowy o pracę) 11 mln zł. Tymczasem już przez pierwsze pół roku wydano na ten cel 81 proc. tej kwoty - 8,9 mln zł. Dziwić może fakt, że na kontrakty lekarskie w br. zaplanowano tylko 11 mln zł, podczas gdy w 2022 roku szpital wydał na to... 17 mln zł.

Długi

Z przedstawionych w dokumencie informacji wynika, że na koniec czerwca br. szpital miał łącznie 92,4 mln zł długów. Połowa z tej kwoty to zobowiązania wobec prywatnej spółki BFF Polska SA, która udzieliła lubartowskiemu szpitalowi kilku pożyczek na sfinansowanie bieżącej działalności. 11,2 mln zł to zobowiązanie wobec Starostwa Powiatowego w Lubartowie, które w grudniu 2020 roku także udzieliło pożyczki SPZOZ-owi. Do tego należy doliczyć 312 tys. zł odsetek od wspomnianej pożyczki.

10 mln zł to zobowiązania wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - w dokumencie dodano adnotację „w tym układ ratalny". Prawie 3,9 mln zł to zobowiązania wobec pracowników szpitala w kategorii „wynagrodzenia". 2,6 mln zł to zobowiązania w ramach umów kontraktowych, a 2,5 mln zł wynosiły zobowiązania w ramach podatku dochodowego od osób fizycznych.

Wyjątkowo niepokojący może być wymiar zobowiązań wobec kontrahentów, czyli 16,4 mln zł, z czego aż 13,4 mln zł to zobowiązania wymagalne, czyli takie, których termin płatności już minął. Szpital zalegał na koniec czerwca także ponad 2 mln zł zobowiązań wymagalnych w ramach wspomnianego podatku dochodowego.

Zmiana kapitana

Aktualnie szpitalem kieruje p.o. dyrektora Artur Szczupakowski, wskazany na to stanowisko przez Zarząd Powiatu pod koniec lipca br.

- Granica zadłużenia szpitala w Lubartowie, której nie można przekroczyć? Ta granica została już dawno przekroczona. 24 mln zł straty za 2022 rok, 14 mln zł straty za pierwsze półrocze 2023 roku... Sytuacja finansowa jest tragiczna - przyznawał w niedawnej rozmowie ze „Wspólnotą" Artur Szczupakowski.

Do 29 czerwca SPZOZ-em kierował jednak dotychczasowy dyrektor - Mirosław Makarewicz. Został on wybrany na stanowisko w marcu 2022 roku po konkursie, a wcześniej - od sierpnia 2021 roku - kierował jednostką jako p.o. dyrektora. Pod koniec czerwca br. został odwołany przez Zarząd Powiatu Lubartowskiego. Powodem miała być zła i stale pogarszająca się sytuacja finansowa szpitala.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8

Dyrektor szpitala odwołany przez PiS wspiera kandydata PiS

Były dyrektor szpitala w Lubartowie, Mirosław Makarewicz, wziął udział w konferencji Konrada Sawickiego, kandydata PiS na posła.

Mirosław Makarewicz do czerwca był dyrektorem szpitala w Lubartowie. Został odwołany przez Zarząd Powiatu zdominowany przez PiS. Starosta Tomasz Marzęda wywodzący się z tej partii również krytycznie wypowiadał się o działalności dyrektora SP ZOZ.

19 września w Spółdzielni Mieszkaniowej odbyła się konferencja prasowa Konrada Sawickiego, dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie i kandydata PiS do Sejmu. Wziął w niej udział Mirosław Makarewicz, popierający tę kandydaturę. Kandydatem PiS w wyborach parlamentarnych jest także Tomasz Marzęda.

Konrad Sawicki przedstawił program PiS dla służby zdrowia.

- Szpital w Lubartowie zmaga się z dużymi kłopotami finansowymi. Widzi Pan jakieś rozwiązanie takiej sytuacji? - zadał pytanie Dominik Smagała ze Wspólnoty Lubartowskiej.

- BGK daje takie możliwości, tylko trzeba w sposób właściwy przygotować dokumentację, przeanalizować sytuację szpitala - mówił Konrad Sawicki o szansie na oddłużenie lubartowskiego szpitala.

Marcin Kusyk

Starostwo podjęło decyzję w sprawie petycji obrońców Mirosława Makarewicza. Bez rozpatrzenia

Decyzja o odwołaniu przez Zarząd Powiatu Mirosława Makarewicza ze stanowiska dyrektora szpitala nie spodobała się części pracowników jednostki i mieszkańców. Zaprotestowali i złożyli petycję do Starostwa Powiatowego. Po ponad dwóch miesiącach urzędnicy podjęli decyzję w sprawie petycji.

Mirosław Makarewicz został odwołany ze stanowiska szefa SPZOZ-u 28 czerwca.

Część pracowników szpitala oraz część mieszkańców powiatu zorganizowała protesty przeciwko decyzji Zarządu Powiatu. Protestujący domagali się przywrócenia Mirosława Makarewicza na stanowisko dyrektora. Do Starostwa Powiatowego złożyli w tej sprawie petycję.

„W ostatnim czasie, gdy dyrektorem był pan Mirosław Makarewicz, SPZOZ w Lubartowie zaczął się intensywnie rozwijać, co jest bardzo ważnym czynnikiem i dla szpitala i dla pacjenta. Rozpoczął on przygotowania do wielu inwestycji i niektóre z nich już są w trakcie. Realizował również krok po kroku swój plan naprawczy, który został zatwierdzony przez Radę Powiatu" - argumentowali obrońcy odwołanego dyrektora w swojej petycji.

„W trybie natychmiastowym żądamy przywrócenia pana Mirosława Makarewicza na stanowisko Dyrektora Szpitala w Lubartowie" - podkreślali.

Uchwałę w sprawie petycji Zarząd Powiatu podjął 12 września. Petycję pozostawiono bez rozpatrzenia. Starostwo wskazuje na niedopełnienie formalności.

„Petycja nie zawiera: 1) oznaczenia podmiotu wnoszącego petycję; jeżeli podmiotem wnoszącym petycję jest grupa podmiotów, w petycji należało wskazać oznaczenie każdego z tych podmiotów oraz osobę reprezentującą podmiot wnoszący petycję; 2) wskazania miejsca zamieszkania albo siedziby podmiotu wnoszącego petycję oraz adresu do korespondencji; jeżeli podmiotem wnoszącym petycję jest grupa podmiotów, w petycji należało wskazać miejsce zamieszkania lub siedzibę każdego z tych podmiotów" - czytamy w uzasadnieniu.

Dominik Smagała

LUB

To urządzenie może uratować życie. Zawisło na remizie w Kocku

To jedyny taki sprzęt w całej gminie. Dzięki zaangażowaniu strażaków z OSP KSRG Kock, mieszkańcy mogą korzystać z ogólnodostępnego defibrylatora.

Fot. OSP KSRG Kock

Koccy strażacy zapowiadają, że wkrótce zorganizują otwarte, bezpłatne szkolenie dla mieszkańców z obsługi defibrylatora

Defibrylator został umieszczony na ścianie budynku remizy OSP przy ul. Wojska Polskiego 31 w Kocku. Jest w widocznym, oświetlonym miejscu, pod okiem lokalnego monitoringu. Defibrylator jest ogólnodostępny dla mieszkańców.

- Brama na teren jednostki zawsze jest otwarta - zaznacza Jacek Ebert, prezes OSP KSRG w Kocku.

To pierwsze takie urządzenie w gminie Kock. Defibrylator jest używany podczas stanu nagłego zatrzymania krążenia. Urządzenie wytwarza impulsy elektryczne, które oddziałują na mięsień sercowy. Umożliwia przywrócenie prawidłowego rytmu serca.

- Dotychczas w gminie mieliśmy tylko dwa defibrylatory, ale w pojazdach służb ratunkowych: w karetce i naszym wozie strażackim. Teraz mieszkańcy w razie potrzeby mają swobodny dostęp do urządzenia, które może uratować życie. Świadczą o tym przykłady z całego kraju - zaznacza prezes kockich strażaków-ochotników.

Rzeczywiście, przykłady udanych akcji ratunkowych podjętych przy użyciu defibrylatorów przez świadków zdarzeń można mnożyć. Wystarczyć wpisać w wyszukiwarkę internetową hasło: „defibrylator uratował życie". Ostatni przykład opisany przez media jest z sierpnia br., gdy urządzenie pomogło w ratowaniu turysty w Karkonoszach.

Urządzenie zamontowane w Kocku kosztowało 9 tys. zł.

- O sfinansowanie zakupu tego staraliśmy się od dawna, ale bez skutku. Pomógł nam w końcu poseł Jan Kanthak, zakup sfinansowano z Funduszu Ministerstwa Sprawiedliwości. Defibrylator to nie wszystko, bo dzięki wsparciu z tego Funduszu, nasza jednostka pozyskała 40 tys. zł na sprzęt strażacki, m.in. buty, prądownicę, sygnalizator do zabezpieczenia miejsca zdarzenia. 15 tys. zł na wyposażenie otrzymała też jednostka OSP Górka - podkreśla Jacek Ebert.

Koccy strażacy zapowiadają, że wkrótce zorganizują otwarte, bezpłatne szkolenie dla mieszkańców z obsługi defibrylatora.

Dominik Smagała

Ponad 170 tys. zł dla „Cyfrowej Gminy"

GMINA MICHÓW: - Celem projektu „Cyfrowa Gmina" jest wsparcie rozwoju cyfrowego instytucji samorządowych oraz zwiększenie cyberbezpieczeństwa – informuje Serwis Rzeczypospolitej Polskiej. I to właśnie w ramach tego projektu do Urzędu Gminy w Michowie trafi ponad 170 tys. zł.

Zdaniem przedstawicieli rządu pandemia COVID-19 pokazała, jak ważne jest wykorzystywanie technologii cyfrowych przez samorządy. W tym celu powstał projekt „Cyfrowa Gmina".

- Niektóre z urzędów napotkały problemy w postaci np. braków sprzętowych czy niewystarczających kompetencji cyfrowych pracowników, a naukę zdalną utrudnił brak komputerów i problem z dostępem do Internetu, zwłaszcza wśród uczniów mieszkających na terenach popegeerowskich – czytamy w Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej.

Co to oznacza? - Otrzymane środki finansowe zostaną przeznaczone na zakup sprzętu komputerowego, urządzeń sieciowych, urządzeń wielofunkcyjnych, oprogramowania oraz zakup usług szkoleniowych z zakresu cyberbezpieczeństwa – informuje urząd gminy w Michowie.

Czyli ile? Dokładnie 172 tys. 530 zł. Tyle trafi do urzędu gminy w Michowie w ramach projektu „Cyfrowa Gmina", który jest finansowany z Funduszy Europejskich.

Konrad Sławiński

Lubartowska policja zatrzymała sprawców kradzieży z włamaniem

Do kradzieży doszło w nocy 13/14 września. Według właściciela posesji włamywacze weszli przez okno do domu. Ukradli elektronarzędzia, motorower, aparat fotograficzny i sprzęt wędkarski.
Policjanci ustalili i zatrzymali dwóch mężczyzn: 36-letniego mieszkańca gminy Lubartów i 39-letniego mieszkańca gminy Ostrówek. Zaskoczeni sprawcy zostali zatrzymani w mieszkaniu jednego z nich.
Łączna wartość odzyskanych sprzętów to blisko 5 tysięcy złotych. Prokuratura zastosowała wobec obu mężczyzn nadzór policji. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

eprasa.pl 5d1b05fdb8

„Musimy do nauki troszkę podbiec”

OSTRÓW LUBELSKI: - To była fantastyczna impreza – mówi „Wspólnocie” Iwona Drozd, dyrektor Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim. Dlaczego? Bo 17 września odbył się piknik naukowy Akademii Zamojskiej.

Fot.Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim

- Dzieci, które nie mają wiele wspólnego z medycyną, próbowały dopasowywać wszystkie elementy, trochę jak puzzle. I to mi się bardzo spodobało - przyznaje Iwona Drozd

Fot.Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim

Piknik Naukowy w Ostrowie Lubelskim cieszył się dużym zainteresowaniem tych małych, ale i dużych mieszkańców

Takie naukowe wydarzenie odbyło się w Ostrowie pierwszy raz. I, co ciekawe, od razu spotkało się z dużym zainteresowaniem tych małych, ale i dużych mieszkańców. - Odkrywaliśmy tajemnice survivalu, robiliśmy eksperymenty (bez spalonych brwi!) i podziwialiśmy robota, który był bardziej humanoidalny niż niejedna nasza rozmowa na śniadaniu – informuje CK.

Jak przyznają pracownicy CK, chodziło przede wszystkim o zaszczepienie pasji do nauki we wszystkich dziedzinach, od chemii po historię sztuki.

- Te inicjatywy pozwalają na prezentację nauki w inny nowatorski i ciekawy sposób. Pokazują, że nauka może być intrygująca, a poprzez tego typu atrakcje przekonujemy, że warto zainteresować się dziedzinami takimi jak fizyka czy matematyka – stwierdza Iwona Drozd.

Czy dzisiaj zdobywanie wiedzy powinno być „tradycyjnym” procesem, czy tak, jak w przypadku niedzielnego pikniku, obrać formę multimedialną? - Książka posiada ogromną wartość, bez wątpienia. Jednak w dzisiejszym, dynamicznie zmieniającym się świecie nauki i technologii, musimy być elastyczni. Świat zmienia się tak szybko, że my również musimy troszkę „podbiec”. A nowe technologie są tu, aby nam w tym pomóc i ułatwić ten proces – puentuje dyrektor CK w Ostrowie Lubelskim.

Konrad Sławiński

Pieczony ziemniak miał swoje święto

- Na stołach znajdowały się potrawy z ziemniaka przygotowane przez KGW i mieszkańców wsi, jak również ze szkoły z Rudna oraz Michowa. Tradycyjnie była pieczona kiełbaska i ziemniaki z ogniska – wymienia sołtys wsi Katarzyn II

GMINA MICHÓW/ KATARZYN II: To już tradycja, że ziemniak – zwłaszcza pieczony – ma swoje święto. Nie inaczej było w sobotę (23 września) w Katarzynie II.

Może i pogoda w sobotę nie była przychylna temu wydarzeniu, to chętnych na przysmaki z ziemniaka nie brakowało. - Na stołach znajdowały się potrawy z ziemniaka przygotowane przez KGW i mieszkańców wsi, jak również ze szkoły z Rudna oraz Michowa. Tradycyjnie była pieczona kiełbaska i ziemniaki z ogniska – wymienia sołtys wsi Katarzyn II.

Tegoroczne święto odbyło się w innym miejscu niż zwykle, bo przy świetlicy wiejskiej w Katarzynie II. Od kilkunastu lat impreza ta organizowana była w Szkole Podstawowej w Katarzynie. - Ze względu na fakt, iż od września bieżącego roku szkoła została zamknięta, postanowiliśmy kontynuować tę tradycję u siebie – przyznaje Anna Kukier.

Oczywiście były też atrakcje dla najmłodszych m.in. dmuchany plac zabaw, malowanie twarzy czy wata cukrowa. - Dużym zainteresowaniem cieszyły się przejażdżki konno, a także rozmowy ze strażakami oraz policjantami. Panowie chętnie zapraszali dzieci do środka aut, aby przez chwilę mogli poczuć się jak prawdziwi zawodowcy – podkreśla sołtys. Jak dodaje: - Nie byłoby tego bez wsparcia naszych sponsorów, którym serdecznie dziękujemy.

Konrad Sławiński

Cyrkowcy w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Publiczność szczelnie wypełniła salę widowiskową LOK

CYRKOPRZESTRZEŃ to festiwal, który dotarł 24 września do Lubartowa. Wydarzenie organizowane było w ramach programu „Przestrzenie Sztuki” przez Fundację Sztukmistrze i Centrum Kultury w Lublinie. Artyści byli już w Lubartowie w czasie Festiwalu Śladami Singera. W pierwszym przedstawieniu publiczność rozbawiły przygody trójki hiszpańskich hydraulików, którzy dokopali się do podziemnego źródła. Na końcu okazuje się, że „Hiszpanie” dziwnie dobrze mówią po polsku...

Potem na scenę weszli akrobaci. Pokazywali m.in. akrobacje z obręczą, żonglowanie piłeczkami i pudełkami. Wystąpiło też trio akrobatyczne, które przygotowało występ specjalnie na dzisiejszy wieczór.

Marcin Kusyk

Program akrobatyczny powstał specjalnie na potrzeby przedstawienia w Lubartowie

LUB

eprasa.pl 5d1b05fdb8